

Aleksander Paroń¹

„Daremnie próbuje się wybielić Etiopa” – postrzeganie i polityka Bizancjum wobec koczowników stepów czarnomorskich (X-XII wiek)

Zagadnienie relacji Bizancjum z ludami koczowniczymi stepów czarnomorskich, mimo niewątpliwego postępu badań, wciąż zawiera wiele białych plam wymagających szczegółowych badań i dyskusji. Jednym z nich jest pytanie, czy elity konstantynopolitańskie dysponowały rozległą i stale uaktualnianą wiedzą na temat, przynajmniej, trudnych i kłopotliwych północnych sąsiadów cesarstwa. Wiedzą, która mogła służyć jako podstawa do kreowania długofalowych strategii politycznych wobec koczowników. Potoczna i powierzchowna *communis opinio*, poparta zwłaszcza wypowiedziami niektórych wybitnych autorytetów naukowych, skłaniałaby do odpowiedzi pozytywnej. Argumentów dla niej zdaje się dostarczać zwłaszcza lektura twórczości Gyuli Moravcsika. W swych monumentalnych i do dziś zachowujących aktualność *Byzantinoturcica* wybitny węgierski bizantynista stwierdza, że oddziedziczona po antycznych przodkach intelektualna żywotność i typowe dla greckiego antyku tradycje historiograficzne czynią dane na temat tureckojęzycznych nomadów, zawarte w twórczości bizantyńskich Greków, szczególnie war-

¹ Dr hab. Aleksander Paroń, profesor nadzwyczajny w Centrum Badań nad Kulturą Późnego Antyku i Wczesnego Średniowiecza w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN, Wrocław; e-mail: paro@arch.pan.wroc.pl, ORCID: 0000-0002-8850-9834.

tościowymi². Istotnie od spadkobierców Herodota i Tukidydesa oczekujemy wnikliwej znajomości natury stepowych barbarzyńców, nie ich idealizacji ani też dehumanizacji, lecz wyjaśnienia kulturowych i politycznych źródeł ich relacji z Bizancjum. Oczekujemy takiej postawy poznawczej zwłaszcza od Bizantyńczyków X-XII wieku – epoki w dziejach cesarstwa określonej przez Roberta Browninga jako czas pewności siebie i klasycyzmu (*confidence and classicism*)³. Odzyskanej wówczas po wiekach kryzysu potędze politycznej starego cesarstwa towarzyszyło również ożywienie studiów nad dawną, siłą rzeczy głównie grecką, tradycją literacką i naukową. Aktywność Konstantyna VII Porfirogenety (905-959), faktycznie kreującego się na mędrca na tronie, może być odczytywana jako dążenie do tworzenia opartej na wiedzy polityce imperium⁴. Dodajmy wreszcie, że zdecydowana większość autorów, którzy przywołani zostaną poniżej, należała do ścisłej, nie tylko intelektualnej, ale i politycznej elity Bizancjum. Były to zatem osoby dysponujące wysokimi przymiotami intelektualnymi oraz wpływem na bieżącą politykę cesarstwa.

Rozbudzone tak mocno oczekiwania zostają jednak spełnione tylko częściowo. Wypada zgodzić się z Gyulą Moravcsikiem, że dane źródła

² G. Moravcsik, *Byzantinoturcica. Die byzantinischen Quellen der Geschichte der Türkvölker*, t. 1, Berlin 1983, s. 166. Por. G. Moravcsik, *Klassizismus in der byzantinischen Geschichtsschreibung*, w: *Polychronion. Festschrift Franz Dölger zum 75. Geburtstag*, red. P. Wirth, Heidelberg 1966, s. 366-377; G. Moravcsik, *Einführung in die Byzantinologie*, Darmstadt 1976, s. 102-106.

³ R. Browning, *Byzantine Empire*, Washington 1992, s. 123.

⁴ O. Lemerle, *Le premier humanisme byzantin. Notes et remarques sur enseignement et culture à Byzance des origines au X^e siècle*, Paris 1971, s. 259-260, 263-266, 268-300; I. Ševčenko, *Re-reading Constantine Porphyrogenitus*, w: *Byzantine Diplomacy. Papers from the Twenty-fourth Spring Symposium of Byzantine Studies*, red. J. Shepard – S. Franklin, Aledrshot-Brookfield 1992, s. 167-195; A. Kazhdan, *A History of Byzantine Literature (800-1000)*, ed. Ch. Angelidi, Athens 2006, s. 133-152; A. Paroń, „Trzeba, abyś tymi oto słowami odparł i to niedorzeczne żądanie” – wokół *De administrando imperio* Konstantyna VII Porfirogenety, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik – P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 348; W. Treadgold, *The Middle Byzantine Historians*, London – New York 2013, s. 153-196.

bizantyńskich zasługują na szczególną uwagę. Badacz ludów koczowniczych, które w średniowieczu dotarły do Europy, mówiąc dosadnie, jest skazany na korzystanie z greckojęzycznej tradycji historiograficznej. Odziedziczona jednak po antyku konwencja historiografii politycznej sprawia, że zdecydowana większość pochodzących z X-XII wieku wzmianek na temat koczowników dotyczy wypadków politycznych – walk, względnie zawieranych z nimi układów. W dodatku autorów bizantyńskich, w zestawieniu z ich starożytnymi poprzednikami, cechował słabo rozwinięty zmysł etnograficzny⁵. Średniowieczni greckojęzyczni Rzymianie nie wykazywali szczególnego zainteresowania dla obcych kultur, a przynajmniej nie znajdowało ono odzwierciedlenia w ich twórczości.

Wśród barbarzyńców, z którymi przyszło się kontaktować Bizantyńczykom, ludy koczownicze zajmowały szczególne miejsce. Ich radykalna odmienność kulturowa zdawała się czynić z nich całkowitą antytezę świata bizantyńskiego. Próżno zatem szukać w twórczości interesujących nas autorów wypowiedzi w rodzaju scytyjskiego logosu Herodota. Najczęściej występują krótkie, czasem złożone zaledwie z kilkunastu słów, charakterystyki stepowców. Właśnie owe krótkie wzmianki historyków, uzupełnione o wypowiedzi współczesnych im retorów, staną się przedmiotem naszej analizy. Ich stereotypowy charakter sprawia, że rzadko sięgają po nie współcześni historycy. Ci ostatni, opierając swoje dociekania na tradycyjnej analizie źródeł pisanych, opartej na alternatywie dane wiarygodne – dane niewiarygodne, pozostawiają zwykle poza sferą swej refleksji wszelkie wypowiedzi uznawane przez nich za tendencyjne i stereotypowe. Chciałbym zaproponować nieco inne podejście badawcze, które zakłada zastąpienie tradycyjnej alternatywy wia-

⁵ Ostatnio na ten temat: F. Curta, *The Image and Archaeology of the Pechenegs*, „Banatica” 23 (2013) s. 178-181; A. Kaldellis, *Ethnography after Antiquity. Foreign Lands and Peoples in Byzantine Literature*, Philadelphia 2013, s. IX (sugeruje, że większe zainteresowanie obcymi w Bizancjum pojawia się dopiero w epoce Paleologów), 44-81 (stara się wyjaśnić przyczyny upadku myśli etnograficznej w okresie średniobizantyńskim).

rygodny – niewiarygodny koniunkcją postrzeganie – działanie. Innymi słowy poprzez odtworzenie obrazu nomadów, który dominował wśród elit bizantyńskich X-XII wieku, zamierzam zrozumieć założenia polityki Konstantynopola wobec mieszkańców stepów czarnomorskich.

1. Bizancjum i koczownicy: X-XII wiek

Nie możemy pozwolić sobie w tym z konieczności krótkim studium na szczegółową prezentację relacji politycznych Bizancjum z jego północnymi sąsiadami, jednak nakreślenie ram historycznych dla jasności dalszych rozważań jest konieczne. W dziejach cesarstwa okres X-XII wieku, jak zauważyliśmy już powyżej, to czas szczególny. Po długich zmaganiach o przetrwanie Bizancjum na powrót staje się supermocarstwem i utrzymuje ten status, mimo kryzysu XI wieku, po schyłek następnego stulecia⁶. Ówczesne kontakty imperium ze stepem parokrotnie zmieniły swój charakter. Pod koniec IX wieku stepy czarnomorskie opanowane zostały przez Pieczyngów, którzy przetrwali na nich do połowy XI stulecia. Relacje cesarstwa z nowym ludem przez dwie pierwsze tercje X wieku określić można jako okres bezpiecznej izolacji. W przypadku konfliktu zagrożone były jedynie bizantyńskie posiadłości na Krymie. Położony na półwyspie tem Cherson pełnić mógł rolę wysuniętego punktu obserwacyjnego, z którego analizowano sytuację na stepie oraz wyprowadzano akcje dyplomatyczne wobec jego mieszkańców. Upadek kaganatu chazarskiego (965) i nade wszystko przesunięcie granicy Bizancjum nad dolny i środkowy Dunaj (1018) radykalnie zmieniły przesłanki relacji z nomadami. Bezpieczną izolację zastąpił bezpośredni kontakt z trudnymi sąsiadami, których agresję potęgowały migracje etniczne, uruchomione przez upadek imperium Chazarów. Ostatecznie w połowie XI wieku (1046/1047)

⁶ W. Treadgold, *A History of the Byzantine State and Society*, Stanford 1997, s. 466-533, 583-650.

na bizantyńskie Bałkany wdziera się pierwsza fala uchodźców ze stepu w postaci Pieczyngów. Wędrowka ta oraz towarzyszące jej wydarzenia stanowiły ciężką próbę dla Konstantynopola. Wtargnięcie stepowców przypominało pod wieloma względami, wcześniejsze o blisko 400 lat (ok. 680), wkroczenie Bułgarów Asparucha. Należy wszelako wskazać na jedną dosyć zasadniczą różnicę. Otóż w wyniku migracji z końca VII wieku nad dolnym Dunajem powstało silne państwo, które zatrzymywało przenikanie kolejnych fal barbarzyńców na Bałkany. Podobnej roli nie chcieli i nie mogli pełnić Pieczyngowie. W drugiej połowie XI wieku obserwujemy zatem przenikanie przez granicę dunajską kolejnych ugrupowań koczowniczych: Uzów oraz Kumanów. Migracje te potęgowały chaos na Bałkanach, któremu kres położyły dopiero zwycięstwa Aleksego Komnena (1081-1118) nad Pieczyngami (1091) i Kumanami (1095). Pozwoliły one Bizancjum odzyskać kontrolę nad terytorium temu Paristrion i przywrócić granicę na Dunaju. Odnowiono tym samym stan bezpiecznej izolacji. Obszar między rzeką a pasmem Starej Płaniny stał się buforem oddzielającym bizantyńską Trację i Macedonię od stepu, na którym do początku lat 20-tych XIII wieku dominowali Kumanowie. Ich hegemonia polityczna oznaczała zatrzymanie groźnych dla cesarstwa migracji nomadów⁷. W latach 1122-1123 na Bałkanach pojawił się wprawdzie jakiś etniczny konglomerat, którego najsilniejszą część stanowili Kumanowie, jednak został on skutecznie zatrzymany i przepędzony przez cesarza Jana Komnena (1118-1143). Kres bizantyńskiej kontroli nad Paristrionem następuje dopiero w ostatnich dekadach XII wieku, gdy powstaje tzw. Drugie Państwo Bułgarskie (1185). Sojusznikami monar-

⁷ Na temat bizantyńskiej granicy na Dunaju: P. Stephenson, *Byzantium's Balkan frontier. A political study of the Northern Balkans, 900-1204*, Cambridge 2000, s. 18-46, 80-116. Relacje cesarstwa z koczownikami w X-XII wieku: I.O. Knâz'kij, *Vizantiâ i kočevniki ũžnoruskih stepej*, Sankt-Peterburg 2003; V. Spinei, *The Great Migrations in the East and South East of Europe from the Ninth to the Thirteenth Century*, Cluj-Napoca 2003, s. 114-154, 196-211, 248-280; A. Paroń, *Pieczyngowie. Koczownicy w krajozbrazie politycznym i kulturowym średniowiecznej Europy*, Wrocław 2015, s. 283-338, 366-423.

chii Asenidów byli Kumanowie, co sprawia, że w literaturze bizantyńskiej przełomu XII/XIII wieku przedstawiano ich jako wrogów cesarstwa⁸.

2. „[...] czy jakiegokolwiek innego ludu z północnych i scytyjskich [...]”⁹

Trudno nie zauważyć, że autorzy bizantyńscy, opisując kolejne ludy stepowe, które sadowiły się przy północnej granicy cesarstwa, umieszczali je w obrębie swoistej etnograficznej systematyki odziedziczonej po epoce antyku. Przywołany w tytule tej partii mojego studium Konstantyn VII Porfirogeneta po wymienieniu z właściwego im imienia kilku ludów barbarzyńskich (Chazarów, Turków-Węgrów, Rusów) następnie odwołał się do wygodnej kategorii „ludów północnych i scytyjskich”. W tym poręcznym hendiadysie uczony cesarz zawarł wiele niezależnych etnosów znacznie różniących się pod względem kultury. Ich odmienności z punktu widzenia bizantyńskiego basileusa były jednak, jak należy przypuszczać, drugorzędne, łączyło ich natomiast coś, co uzasadniało zastosowanie *nomen collectivum*. Piszący w drugiej połowie XI wieku Michał Attaleiates czyni podobnie, choć przedmiotem jego charakterystyki jest tylko jeden etnos: „Scytowie, których język gminu zwykł nazywać Pieczyngami [...]”¹⁰. Analogicznego zabiegu dokonuje także Jan Skylitzes, niemal

⁸ P. Diaconu, *Les Coumans au Bas-Danube aux XI^e et XII^e siècles*, București 1978; V. Spinei, *The Romanians and the Turkic Nomads North of the Danube Delta from the Tenth to the Mid-Thirteenth Century*, Leiden – Boston 2009, s. 138-141; A. Madgearu, *The Asanids. The Political and Military History of the Second Bulgarian Empire (1185–1280)*, Leiden – Boston 2017, s. 62-83.

⁹ „[...] ἢ ἕτερον τι ἔθνος τῶν βορείων καὶ Σκυθικῶν [...]”. Constantine Porphyrogenitus, *De administrando imperio*, XIII 25, ed. G. Moravcsik, CFHB 1, Dumbarton Oaks 1967, s. 66. Wszystkie tłumaczenia na język polski, z wyjątkiem miejsc, gdzie zostało to wyraźnie zaznaczone, pochodzą od autora niniejszego studium.

¹⁰ „Σκύθαι δέ, οὗς Πατζινάκουσ οἶδεν ὁ δημόδης λόγος καλεῖν [...]”. Michael Attaleiates, *Historia* 7, 1-2, tł. A. Kaldellis – D. Krallis, Dumbarton Oaks Medieval Library 16, Cambridge – London 2012, s. 52.

współczesny Attaleiatesowi: „Pieczyngowie są ludem scytyjskim, wywodzącym się od tych Scytów, którzy nazywani są królewskimi. Są ludem wielkim i licznym, któremu żaden inny lud scytyjski nie może sprostać w pojedynkę”¹¹.

Bizantyński historyk dokonuje podwójnego nawiązania do autorów klasycznych. W pierwszym zdaniu, gdy wyprowadza rodowód Pieczyngów od Scytów Królewskich, ewidentnie przywołuje Herodota, w drugim natomiast odwołuje się do Tukidydesa¹². W kontynuacji kroniki Jana Skylitzesa znajdujemy tyleż ciekawą, co nader krótką charakterystykę Uzów, etnosu tureckiego, który wkroczył na bizantyńskie Bałkany w 1064 roku: „[...] lud scytyjski, ale od Pieczyngów szlachetniejszy i liczniejszy [...]”¹³.

Kontynuator Skylitzesa, podobnie jak jego poprzednicy, odwołał się do utrwalonej systematyki północnych koczowników, przeprowadzając jednak jej aktualizację poprzez zarysowanie hierarchii znanych mu ludów. W twórczości niektórych historyków przełomu XI/XII wieku archaiczny etnonim niemal całkowicie zastępuje właściwe nazwy etniczne. Nikefor Bryennios tych ostatnich praktycznie nie stosuje, wciąż pisze natomiast o jakichś „Scytach” (najpewniej Pieczyngach), którzy w latach

¹¹ „Τὸ ἔθνος τῶν Πατζινάκων Σκυθικὸν ὑπάρχον, ἀπὸ τῶν λεγομένων βασιλείων Σκυθῶν, μέγα τέ ἐστι καὶ πολυάνθρωπον, πρὸς ὃ οὐδὲν αὐτὸ καθ’ αὐτὸ Σκυθικὸν γένος ἀντιστῆναι δύναται”. Ioannes Scylitzes, *Compendium historiarum*, ed. I. Thurn, CFHB 5 (Series Berolinensis), Berlin – New York 1973, s. 455 (w. 32-34).

¹² „Ταύτη [βασιλεία] δὲ ἀδύνατα ἐξισοῦσθαι οὐχ ὅτι τὰ ἐν τῇ Εὐρώπῃ, ἀλλ’ οὐδ’ ἐν τῇ Ἀσίᾳ ἔθνος ἓν πρὸς ἓν οὐκ ἔστιν ὃ τι δυνατὸν Σκύθαις ὁμογνωμονοῦσι πᾶσιν ἀντιστῆναι. Οὐ μὴν οὐδ’ ἐς τὴν ἄλλην εὐβουλίαν καὶ ζήνεσιν περὶ τῶν παρόντων ἐς τὸν βίον ἄλλοις ὁμοιοῦνται”. Thucydides, *De bello Peloponnesiaco* II 97, tł. C.F. Smith, LCL 108, London – Cambridge 1919, s. 446-448.

¹³ „[...] τὸ τῶν Οὐζῶν ἔθνος, γένος δὲ οὗτοι σκυθικὸν καὶ τῶν Πατζινάκων εὐγενέστερόν τε καὶ πολυπληθέστερον [...]”. Ioannes Scylitzes *Continuatus*, ed. E. Th. Tsolakes, Thessaloniki 1968, s. 114 (w. 1-3). Por. Michael Glykas, *Annales*, ed. I. Bekker, CSHB 37, Bonn 1835, s. 605 (w. 24-26): „[...] κατὰ δὲ γε τὴν δύσιν ἔθνος Οὐζικὸν (Σκύθαι δὲ οὗτοι) καὶ τῶν Πατζινακῶν οἱ εὐγενέστεροι τὸν Ἴστρον διαπεραιώσαντες [...]”.

70-tych XI wieku przebywali na bizantyńskich Bałkanach¹⁴. Podobnie, choć na szczęście dla współczesnych badaczy znacznie mniej konsekwentnie, postępowali Anna Komnena, Jan Kinamos i Niketas Choniates – historycy XII wieku. Wydaje się, że sięganie po archaiczne *nomen collectivum* szczególnie poręczne stawało się wówczas, gdy konkretny autor nie wiedział, jak dokładnie nazywa się nowy lud, względnie, gdy musiał opisywać jakiś konglomerat złożony z kilku etnosów. Podobną procedurę zastosował Michał Attaleiates, gdy wspominał o jakichś najemnikach „scytyjskich”, którzy wspomagać mieli oddziały cesarza Romana Diogenesa podczas jego wypraw przeciw Seldżukom w latach 1068-1071¹⁵. W oddziałach pomocniczych bizantyńskiego monarchy znaleźć mogli się Pieczyngowie, Uzowie oraz grupa renegatów seldżuckich¹⁶. Anna Komnena wspomina, że na początku 1085 roku Dunaj przekroczyło „jakieś plemię scytyjskie”¹⁷. Uczona cesarissa najwyraźniej nie wiedziała, kto wówczas przybył na Bałkany, a jej niewiedza silnie zaciążyła na interpretacjach współczesnych badaczy, którzy przedstawiają różne hipotezy dotyczące prawdopodobnej identyfikacji tegoż „plemienia”¹⁸. Jan Kinamos i Niketas Choniates, autorzy, którzy najobszerniej relacjonują wypadki związane z bitwą pod Beroe (dz. Stara Zagora) oraz poprzedzającą ją migrację grupy etnosów tureckich pod przywództwem Kumanów, konsekwentnie nazywają agresorów Scytami¹⁹. Wyjaśnieniem

¹⁴ Nicephorus Bryennius, *Historia* III 4; III 14; IV 30, ed. P. Gauthier, CFHB 9 (Series Bruxellensis), Bruxelles 1976, s. 213, 237, 299.

¹⁵ Michael Attaleiates, *Historia* XVII 1; XVII 7; XVIII 7; XIX 5; XX 9-11; XX 18-20, s. 188, 198, 230, 258, 270-272, 286-288; *Ioannes Scylitzes Continuatus*, s. 128-129.

¹⁶ Paroń, *Pieczyngowie*, s. 396-397; J. Bonarek, *Bizancjum w dobie bitwy pod Mantzikert. Znaczenie zagrożenia seldżuckiego w polityce bizantyńskiej w XI wieku*, Kraków 2011, s. 173.

¹⁷ „[...] γένος τί σκυθικόν [...]”. Anna Komnena, *Alexias* VI 14, 1, ed. D.R. Reinsch – A. Kambylis, CFHB 40/1 (Series Beroliniensis), Berlin – New York 2001, s. 199.

¹⁸ Przegląd dotychczasowych hipotez i dyskusja w: Paroń, *Pieczyngowie*, s. 410-411.

¹⁹ Nicetas Choniates, *Historia*, ed. I.A. van Dieten, CFHB 11/1 (Series Beroliniensis), Berlin – New York 1975, s. 13-16; Ioannes Cinnamus, *Rerum ab Ioanne et Alexio [recte Manuele] Comnenis Gestarum* I 3, ed. A. Meineke, CSHB 26, Bonn 1836, s. 7-8.

tej archaizacji może być świadomość, że w roku 1122 na Bałkany wtargnął nie pojedynczy etnos, lecz rodzaj zdominowanej wprowadzicie przez Kumanów, jednak konfederacji stepowców²⁰.

W literaturze bizantyńskiej interesującego nas okresu archaiczny etnonim „Scyty” był, jak widzimy, powszechnie stosowany. Autorzy X-XII wieku nie byli inicjatorami wykorzystywania go w charakterystykach północnych barbarzyńców, a osobliwie koczowników. Jego zastosowanie dyktowała z pewnością określona konwencja literacka, która narzucała sięganie po starożytne, bardziej właściwe klasycznej grece, barbarzyńskie etnonimy. Nowe, współczesne danemu autorowi, nazwy barbarzyńców brzmiały bowiem źle w uszach wykształconej publiczności i przypominały język gminu. Nie ma wątpliwości, że tak właśnie rozumowali przedstawiciele elit bizantyńskich, czego dowodzi choćby przywołany wyżej passus z *Historii* Michała Attaleiatesa²¹. Fakt, że interesujący nas etnonim był dobrze znany i zakorzeniony w starogreckiej tradycji literackiej, a zatem wrósł w wyrafinowany język, którym winien posługiwać się przedstawiciel bizantyńskiej elity, nie wyjaśnia jednak jego żywotności. Przytoczone wyżej urywki wskazują bowiem wyraźnie, że nazwanie określonego ludu „Scytami” oznacza przypisanie mu bardzo konkretnych cech definiujących jego postrzeganie przez wykształconych Bizantyńczyków. Etonim „Scyta” i związana z nim „scytyjskość” był zatem rodzajem kodu, który komunikował miejsce konkretnego etnosu w świecie barbarzyńców. Warto zastanowić się bliżej nad treściami i wyobrażeniami, na które otwierał odbiorcę ów kod.

²⁰ Paroń, *Pieczynowie*, s. 418-423. Kwestia, kim byli najeźdźcy, których pod Beroe pokonał Jan Komnen, jest wciąż przedmiotem dyskusji. Por. S.A. Kozlov, *More than Enemies. The Description of Nomads in the Byzantine Literature of the Epoch of the First Pecheneg Incursion into Byzantium*, w: *Rules and Violence. On the Cultural History of Collective Violence from Late Antiquity to the Confessional Age*, ed. C. Dietl – T. Knäpper, Berlin – Boston 2014, s. 83-99. Autor konsekwentnie udowadnia, że w latach 1122–1123 miała miejsce ostatnia fala migracji Pieczyngów, co wydaje się raczej mało prawdopodobne.

²¹ Patrz przypis 10.

3. „Magog dał początek Magogejczykom [...], których Grecy nazywają Scytami”²²

Wyrastający z tradycji literackiej greckiego antyku etnonim, który w średniowiecznym piśmiennictwie, tak bizantyńskim, jak i łacińskim, zrobił wielką karierę, bardzo wcześnie stał się pojemnym *nomen collectivum*, w obrębie którego starożytni Grecy umieszczali wszystkie barbarzyńskie etnosy zamieszkujące obszary położone na północ od Pontu Euksyńskiego. Czynił tak już na pewno Hekatajos z Miletu (VI wiek przed Chrystusem), chorograf, którego twórczość zachowała się we fragmentach. Z podobnym pojmowaniem Scytów zdecydowanie polemizował Herodot z Halikarnasu, według którego Scytami byli tylko poddani Scytów Królewskich²³. „Ojciec historiografii” pojmował zatem Scytyę jako organizm polityczny, wykreowany przez przybyłych z Azji koczowników i wyraźnie wyodrębnił ją spośród innych krain zamieszkiwanych przez „barbarzyńskie ludy północy”. Precyzyjna, polityczna interpretacja Herodota ustąpiła jednak wcześniej utrwalonemu pojmowaniu „Scytii”. Historyk z Halikarnasu w obszernej charakterystyce Scytów wyekspozował jednak także ich nomadyzm. Nie ulega wątpliwości, że Herodot wiedział, że wśród Scytów znajdowały się plemiona osiadłe i rolnicze (Scytowie-oracze, Scytowie-rolnicy, Allidzonowie i Kalliopidowie)²⁴, jednak z koczowniczego trybu życia uczynił ich *differentia specifica*, cechę objaśniającą ich uniwersum kulturowe oraz gwarantującą im zachowanie politycznej niezależności. W centralnym miejscu ich opisu

²² Flavius Iosephus, *Antiquitates Iudaicae* I 6, 1, tekst i tł. Z. Kubiak – J. Radożycki, Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Warszawa 2001, s. 16-17.

²³ J. Harmatta, *Quellenstudien zu den Skythika des Herodot*, Budapest 1941, s. 57-61; E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes: Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 15-18; A. Paroń, *Scytowie, Scytia i scytyjskość w starogreckiej tradycji literackiej*, w: *Europa w okresie od VIII wieku przed narodzeniem Chrystusa do I wieku naszej ery*, red. B. Gediga – A. Grossman – W. Piotrowski, Biskupin – Wrocław 2016, s. 262-265.

²⁴ Herodotus, *Historia* IV 17-18, tekst i tł. A.D. Goodley, LCL 118, Cambridge – London 1928, s. 216-218.

Herodot stwierdza bowiem: „Ci ludzie ani miast, ani twierdz założonych nie posiadają, lecz domy swe noszą z sobą i wszyscy są konnymi łucznikami, a żyją nie z uprawy roli, lecz z hodowli bydła, i mieszkania swe mają na wozach. Czyż tacy ludzie są do pokonania i czy łatwo jest wręcz z nimi walczyć?”²⁵.

Nomadyzm czyni zatem Scytów nieokiełznanymi. Dzięki niemu byli oni w stanie odeprzeć i niemal zniszczyć armię władcy perskiego Dariusza I (521-485 przed Chrystusem), który w końcu VI wieku podjął przeciw nim zbrojną wyprawę. Herodot niewątpliwie wyróżnia Scytów wśród innych ludów zamieszkujących okolice Pontu Euksyńskiego, które określa jako „najbardziej nieokrzeseane na całej ziemi” (χωρέων πασέων ἔθνεα ἀμαθέστατα)²⁶. Zdolność do obrony swej wolności przed tyranią perskiego imperium czyni ze Scytów lud przypominający Greków, trudno oprzeć się jednak wrażeniu, że o ile ci ostatni według starożytnego historyka zawdzięczali zwycięstwo wysokiej organizacji, ci pierwsi raczej swej dzikości, która czyniła ich nieuchwytnymi (ἄποροι προσμίσειν). W opisie Herodota nie mamy zatem do czynienia z idealizacją Scytów – autor wyraźnie stwierdza, że zdecydowanej większości ich zwyczajów nie podziwia (τὰ μέντοι ἄλλα οὐκ ἄγαμαι)²⁷ – lecz co najwyżej z życzliwym zrozumieniem dla barbarzyńskiej wspólnoty, która mimo egzystencji w trudnych warunkach zdołała przetrwać i zachować swą niezależność. Nomadyzm Scytów nie jest zatem anomalią, tylko skutecznym rozwiązaniem narzuconym przez specyficzne, stepowe realia. Wszelako nie jest również szczytowym, godnym podziwu osiągnięciem cywilizacyjnym. Gdyby nie obraz triumfu nad perskim „królem królów”, świat koczowniczych Scytów u Herodota żywo przypominałby cywilizację, którą Arnold Toynbee określiliby jako „zatrzymana w rozwoju” (*arre-*

²⁵ Herodotus, *Historia* IV 46, tł. S. Hammer, Herodot, *Dzieje*, Warszawa 2002, s. 243. Por. F. Hartog, *The Mirror of Herodotus. The Representation of the Other in the Writing of History*, tł. J. Lloyd, London 1988, s. 56-59.

²⁶ Herodotus, *Historia* IV 46, LCL 118, s. 246.

²⁷ Herodotus, *Historia* IV 46, LCL 118, s. 246.

sted civilization)²⁸. Stanowi ona wprawdzie zwycięstwo ludzkiej woli nad szczególnie trudnymi warunkami naturalnymi, jednak ze względu na nie nigdy nie osiąga imponującego poziomu rozwoju. Ten sposób postrzegania Scytów, tym razem już utożsamianych ze wszystkimi mieszkańcami krain położonych na północ od Pontu Euksyńskiego, jeszcze wyraźniej widać w anonimowym opusculum *O powietrzu, wodach i miejscach*, datowanym na przełom V/IV wieku przed Chrystusem. Koczowniczy tryb życia przedstawił jego autor, podobnie jak Herodot, jako odpowiedź na szczególnie, bardzo złe warunki naturalne. Fatalny klimat, chłód, brak zmian pór roku, nadmiar wody i wilgoci w powiązaniu ze złą dietą, opartą na spożywaniu produktów mlecznych i gotowanego mięsa, uczynić miały ze Scytów lud słaby, niewytrzymały, niezbyt wojowniczy (zdolne do walki były jedynie niektóre kobiety) i obok Egipcjan najmniej płodny w całej ekumenie²⁹. Otrzymujemy zatem obraz wspólnoty nie tylko zatrzymanej w rozwoju, lecz zgoła zdegenerowanej. Brak cech naturalnej agresji, która według innych autorów czynić miała wspólnoty koczownicze szczególnie wojowniczymi, zaskakuje w tym wizerunku Scytów i czyni go dosyć wyjątkowym.

Nomadyzm bowiem, względnie wszelki pasterski tryb życia już w okresie wczesnej starożytności, kojarzony był z pierwotną dzikością, z której wyprowadzano nadzwyczajną brutalność, skłonność do przemocy i nieokrzesanie. W *Iliadzie* najpewniej koczowniczy „żywiący się mlekiem Hippemolgowie [czyli dojarze klaczy]” zostali określani jako „dziwni, osobliwi (ἄγαθοί)”³⁰. W *Odysei* Homer pasterski tryb życia wiąże ze skrajnie nieokrzesanymi Cyklopami, którzy praktykują także ludożerstwo³¹. W zachowanym tylko we fragmentach poemacie *Katalog*

²⁸ A.J. Toynbee, *Studium historii. Skróc dokonany przez D.C. Somervella*, tł. J. Marzęcki, Warszawa 2000, s. 156-174.

²⁹ Hippocrates, *De aere, aquis et locis* 17-22, tekst i tł. A. Marchewka – M. Świder, *Fontes Historiae Antiquae* 31, Poznań 2014, s. 34-40.

³⁰ Homerus, *Ilias* XIII 3-6, ed. A. Ludwich, Leipzig 1907, s. 1.

³¹ Homerus, *Odysea* IX 105-176, tekst i tł. A.T. Murray, LCL 104, Cambridge – London 1919, s. 310-314. Por. B.D. Shaw, „*Eaters of Flesh, Drinkers of Milk*“:

kobiet, datowanym na VI wiek przed Chrystusem, jako „dojarze klaczy” określani zostali Scytowie³². Ajschylos w tragedii *Prometeusz w okowach* przedstawił ich jako groźnych mieszkańców dalekich krańców świata, nigdy nietkniętych pługiem pustkowi, które przemierzają na wozach, zbrojni w celne łuki³³. Obraz Scytów u wybitnego tragika nie jest jednak pozbawiony rysów pozytywnych. W ostatnim utworze trylogii prometejskiej *Prometeuszu uwolnionym* pisze o „spożywających kobyli ser [tzw. hippakę] praworządnych Scytach”³⁴. W *Eumenidach* uznaje ich Ajschylos za jeden z dwu, obok Spartan, najbardziej sprawnych w boju ludów³⁵. Nie jest wykluczone, że poeta należący do pokolenia maratonomachów doceniał wojowniczość Scytów, dzięki której zdołali oprzeć się Persom.

Niezwykłe interesujące wypowiedzi znajdujemy w twórczości Arystotelesa ze Stagiry. Filozof nie wypowiada się w nich wprost na temat Scytów, pisze natomiast o mieszkańcach okolic Morza Czarnego lub o bliżej niesprecyzowanych wspólnotach koczowniczych. W *Polityce*, analizując różnice w trybie życia i odżywiania wspólnot ludzkich, wyodrębnił pięć zasadniczych rodzajów sposobu życia (βίος), z których każdy wymaga określonej pracy: koczowniczy (βίος νομαδικός), rozbójniczy (βίος ληστικός), rybacki (βίος ἀλιευτικός), myśliwski (βίος θηρευτικός) i rolniczy (βίος γεωργικός). Ten ostatni jest najbardziej rozpowszechniony, choć wymaga najcięższej pracy³⁶. Koczownicy są natomiast najbardziej leniwi wśród ludzi, ponieważ pożywienia dostarczają im oswojone zwierzęta, co nie wymaga od nich praktycznie żadnego

The Ancient Mediterranean Ideology of the Pastoral Nomads, Ancient Society 13-14 (1982-1983) s. 21-23.

³² *Fragmenta Hesiodica* 150, 15, ed. R. Merkelbach – M.L. West, Oxford 1967, s. 74.

³³ Aeschylus, *Prometheus desmotes* 709-711, w: *Aeschylus*, t. 1, tekst i tł. H.W. Smyth, LCL 145, London – Cambridge 1927, s. 278.

³⁴ Aeschylus, *Fragmenta* 111 (198), w: *Aeschylus*, t. 2, tekst i tł. H.W. Smyth, LCL 146, London – Cambridge 1952, s. 452.

³⁵ Aeschylus, *Eumenides* 700-704, w: *Aeschylus*, t. 2, tekst i tł. H.W. Smyth, LCL 146, London – Cambridge 1926, s. 338.

³⁶ Aristoteles, *Politica* 1256a, 30-40-1256b, 1-2, tekst i tł. H. Rackham, LCL 264, London – Cambridge 1944, s. 34.

trudu, muszą jedynie wędrować za swymi stadami. Stagiryta zauważa, że w imię większego bezpieczeństwa materialnego i komfortu ludzie zwykle łączą ze sobą niektóre sposoby produkcji. Charakterystyczne jest, że koczownicy zwykle uprawiać mają także rozbójnictwo, tymczasem myślistwo, często praktykowane przez ludzi szlachetnie urodzonych, przeważnie występować ma wraz z rolnictwem³⁷. Arystoteles konstruuje zatem swoistą hierarchię wspólnot ludzkich, dla której kryterium stanowi główne źródło ich utrzymania. Najbardziej cywilizowane są zdaniem Stagiryty wspólnoty rolnicze, których dokładnym przeciwieństwem są prymitywni i dzicy, w dodatku skłonni do przemocy koczownicy. W innej partii *Polityki* filozof wśród ludów szczególnie skłonnych do mordów i ludożerstwa wymienia mieszkańców okolic Pontu Euksyńskiego. Ich wojowniczość wynika ze skrajnej dzikości, która w żadnym razie nie może uchodzić za przykład męstwa, które jest sprawą szlachetności, a nie dzikości³⁸. Arystoteles wyraźnie uznaje, że cnota militarna stanowi efekt wychowania, a nie naturalnych predyspozycji. Te ostatnie zrodzić mogą jedynie niepohamowaną gwałtowność i przemoc. W *Etyce nikomachejskiej* wreszcie Stagiryta przypisuje mieszkańcom okolic Morza Czarnego zwyczaj spożywania surowego mięsa zwierzęcego i ludzkiego. Praktyki tego rodzaju określa filozof mianem bestialstwa, lecz nie nikczemności, wynikają one bowiem z wrodzonej dzikości, a nie wtórnej deprawacji³⁹.

Tryumf chrześcijaństwa sprawił, że do wizerunku pochodzących z północy koczowników, a zwłaszcza Scytów, dodane zostały nowe, apokaliptyczne elementy. Wyływały one głównie z tradycji starotestamentowej, zwłaszcza prorocstwa Ezechiela, według którego na Izrael spaść miał z najdalszej północy straszliwy najazd wielkiego księcia

³⁷ Aristoteles, *Politica*, 1256b, 1-6, LCL 264, s. 34. Por. Shaw, „*Eaters of Flesh, Drinkers of Milk*”, s. 16-20.

³⁸ Aristoteles, *Politica*, 1338b, LCL 264, s. 646.

³⁹ Aristoteles, *Ethica Nicomachea* 1148b-1149a, tekst i tł. H. Rackham, LCL 73, Cambridge – London 1926, s. 400-404.

Goga, władcy kraju Magog (Ez 38,13-16)⁴⁰. Jego armia przedstawiona została jako konni łucznicy, co nie pozostawia wątpliwości, że apokaliptyczni najeźdźcy wyobrażeni zostali jako koczownicy. Za sprawą Józefa Flawiusza owi agresorzy zaczęli być kojarzeni z różnymi „ludami scytyjskimi”. W *Starożytnościach żydowskich* autor ten zidentyfikował bowiem lud Magogejczyków, wywodzący się od Magoga, syna Jafeta, ze znanymi greckiej tradycji Scytami⁴¹. Równie interesującą wypowiedź zawiera *Wojna żydowska*. Józef wzmiankuje w niej najazd Alanów na Medię i Armenię. Najeźdźcy, którym przypisuje scytyjskie pochodzenie, na Zakaukazie mieli przedostać się dzięki porozumieniu z królem Hyrkanów. Władca ten przepuścił ich bowiem przez przejście zamknięte wcześniej żelaznymi wrotami przez Aleksandra Wielkiego⁴². Żydowski autor otworzył zatem drogę dla rozwoju legendarnego wątku związanego z dokonaniem wielkiego Macedończyka. W chrześcijańskiej interpolacji dodanej do *Romansu o Aleksandrze* Pseudo-Kallistenesa wielki zdobywca staje się już mężem opatrnościowym, który za potężnymi bramami zamykającymi wąski przesmyk wielkich gór, względnie za ogromnym wałem, uwięzić miał odrażające i nieczyste ludy, wśród nich ludy Goga i Magoga⁴³. Ostatnie określenie wyraźnie wskazuje na wpływ Apokalipsy św. Jana (Ap 20,7-9). Wątek „odrażających i nieczystych” ludów północy najpełniej przedstawiony został w piśmie apokaliptycznym zwanym *Proroctwem Pseudo-Methodego*. Utwór ten, fałszywie przypisywany św. Metodemu z Olimpu, biskupowi i męczennikowi, który żył na przełomie III/IV wieku, w rzeczywistości powstał pod koniec VII wieku. Proroctwo początkowo spisane zostało w języku syryjskim, jednak już na początku VIII stulecia napi-

⁴⁰ Por. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes*, s. 40.

⁴¹ Patrz przypis 22.

⁴² Flavius Iosephus, *De bello Iudaico* VII 7, 4, tekst i tł. H.S.J. Thackeray, LCL 210, London – Cambridge 1928, s. 574-576.

⁴³ J. Gießauf, *Barbaren – Monster – Gottesgeißeln. Steppennomaden im europäischen Spiegel der Spätantike und des Mittelalters*, Graz 2006, s. 42-43.

sana została jego najstarsza grecka wersja⁴⁴. Anonimowy autor wspomina już o 22 „nieczystych i wstrętnych” ludach północy (lub ludach należących do synów Jafeta), które król Aleksander miał z pomocą Bożą zamknąć za potężnymi, specjalnie wzmocnionymi, spiżowymi bramami⁴⁵. Większość redakcji apokalipsy wylicza owe etnosy. Na czele listy zawsze pojawiają się ludy Goga i Magoga, oprócz nich także „ludozęrcy zwani psiogłowcami”, ale również ludy historyczne: Hunowie, Trakowie, Libijczycy i Alanowie⁴⁶. Ich nieczysta natura wynikać ma przede wszystkim ze spożywania tego, co odrażające: robactwa ziemi, węży, skorpionów, myszy, psów, kotów, padłych zwierząt oraz poronionych płodów zwierzęcych i ludzkich. Krew zwierząt mają pić tak jak wodę. Nie praktykują wreszcie grzebania zmarłych, czyli, jak zdaje się sugerować autor prorocstwa, ich ciała także pożerają⁴⁷. Straszliwe plemiona mają u schyłku czasów wydostać się ze swego więzienia i opanować ziemię⁴⁸. Za sprawą *Apokalipsy Pseudo-Metodego* zamieszkującej północ koczownicy stają się zatem ludami eschatologicznymi⁴⁹.

⁴⁴ E. Sackur, *Sibyllinische Texte und Forschungen: Pseudomethodius, Adso und die tiburtinische Sibylle*, Halle 1898, s. 45-53; B. Garstad, *Introduction*, w: *Apocalypse Pseudo-Methodius & An Alexandrian World Chronicle*, ed. B. Garstad, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 14, Cambridge – London 2012, s. VII-VIII.

⁴⁵ Pseudo-Metodius, *Apocalypsis* VIII 3; VIII 5¹-9, w: *Apocalypse Pseudo-Methodius & An Alexandrian World Chronicle*, ed. B. Garstad, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 14, Cambridge – London 2012, s. 22-26, tł. A. Tronina, *Apokalipsa Pseudo-Metodego*, w: *Apokryfy syryjskie*, red. M. Starowieyski, Kraków 2011, s. 222.

⁴⁶ Pseudo-Metodius, *Apocalypsis* VIII 10, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 14, s. 24, tł. A. Tronina, *Apokalipsa Pseudo-Metodego*, s. 223. Por. Sackur, *Sibyllinische Texte* 37 (autor zestawia imiona ludów występujące w różnych wersjach Pseudo-Metodego).

⁴⁷ Pseudo-Metodius, *Apocalypsis* VIII 4, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 14, s. 22, tł. A. Tronina, *Apokalipsa Pseudo-Metodego*, s. 222.

⁴⁸ Pseudo-Metodius, *Apocalypsis* VIII 10, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 14, s. 24, tł. A. Tronina, *Apokalipsa Pseudo-Metodego*, s. 223.

⁴⁹ Osobnym zagadnieniem, tyleż fascynującym, co niezwykle rozległym, jest diabolizacja północnych koczowników, zauważalna w piśmiennictwie niemal wszystkich ludów, które zmuszone były utrzymywać kontakty ze stepowcami. Tendencja ta zdaje się iść w parze – lub być konsekwencją – utożsamienia historycznych koczowników z apokaliptycznymi „ludami najdalszej północy”. Nie sposób szerzej rozwinąć tutaj tego, moim zdaniem, fascynującego problemu. Wypada jedynie zauważyć, że również

Chrześcijaństwo, mimo uniwersalnego posłannictwa tej religii, nie wpłynęło zatem korzystnie na sposób postrzegania koczowniczego trybu życia i praktykujących go ludów. Owszem, były one także adresatami Dobrej Nowiny, jednak ocena ich kondycji przez greckich Ojców Kościoła była jednoznacznie negatywna. Bazyli Wielki przywołuje w swych listach Scytów i Massagetów jako przykłady skrajnej dzikości i barbarzyństwa⁵⁰. Podobnie czyni Euzebiusz z Cezarei, dla którego jedynym ze świadectw upadku pierwszych ludzi, z nielicznymi wyjątkami nieznających prawdziwego Boga, był fakt prowadzenia przez nich koczowniczego trybu życia. Nie znali także żadnych instytucji świata cywilizowanego: miast, państw, sztuk, wiedzy ani elementarnych kategorii

w pozostającym w sferze oddziaływania tradycji bizantyńskiej piśmiennictwie starosłowiańskim, tak w kronikach, jak i w tekstach *stricte* apokaliptycznych i profetycznych z łatwością znaleźć można przykłady dążenia do prezentowania historycznych ludów koczowniczych (np. Pieczyngów, Uzów, Połowców) jako mącieli, potomstwo Złego, bezbożnych i *bezzakonnych* Izmaelitów. Ich pojawienie się przynosi zawsze chaos i klęski, jest karą za szczególnie ciężkie grzechy popełnione przez chrześcijan. Przytoczmy tylko dwa przykłady. *Bułgarska kronika apokryficzna. Słowo proroka Izajasza o tym, jak został przez anioła wyniesiony do siódmego nieba*, utwór datowany na XI–XII wiek, jest zakończona zdaniem zwiastującym nadejście Pieczyngów, opisanych jako „prześadowcy i kusiciele [...] niewierni i bezbożni, naruszający prawa”. V. Tpkova-Zvimova – A. Miltenova, *Istoriko-apokaliptična knižnina vv Vizantiā i v sredovekovna Blgariā*, Sofiā 1996, s. 198 (oryginał starobułgarski), 202 (przekład bułgarski); V. Tapkova-Zaimova – A. Miltenova, *Historical and Apocalyptic Literature in Byzantium and Medieval Bulgaria*, Sofiā 2011, s. 285 (oryginał starobułgarski), 290 (przekład bułgarski), 295 (przekład angielski); G. Minczew – M. Skowronek, *Apokryfy i legendy starotestamentowe Słowian południowych*, Kraków 2006, s. 69 (cytowany wyżej przekład polski). Przykład drugi pochodzi z *Powieści minionych lat*. Kronikarz, opisując ze zgrozą najazd połowieckiego chana Boniaka na monaster peczerski, określa Połowców mianem bezbożnych synów Izmaela, zesłanych przez opatrzność jako kara za grzechy chrześcijan. Dalej powołując się na prorocstwo Metodego, zalicza do Izmaelitów także Pieczyngów, Turkmenów i Torków-Uzów. *Povest' vremennyh let*, ed. D.S. Lihacev, tł. B.A. Romanova, čast 1 (tekst i perevod), Moskva 1950, AM 6604 (1096), s. 151-153 (oryginał), 352-353 (przekład rosyjski). Por. L. Chekin, *The Godless Ishmaelites: The Image of the Steppe in Eleventh-Thirteenth-Century Rus'*, „Russian History” 19 (1992) s. 9-28.

⁵⁰ Gießauf, *Barbaren – Monster – Gottesgeißeln*, s. 53.

moralnych: cnoty i sprawiedliwości⁵¹. Nawrócenie i ewangelizacja miały dopiero sprawić, że Scytowie wyrzekną się pierwotnej dzikości i zaprzestaną praktykowania kanibalizmu⁵².

4. „Charakter mają obłudny, nie dotrzymują żadnych układów o przyjaźni”⁵³

Scytyjskość i nomadyzm miały, jak widzieliśmy, wśród antycznych autorów greckich, tak pogan, jak i chrześcijan, ustaloną reputację. Najczęściej wywoływały skojarzenia ze skrajną i raczej odrażającą dzikością. W najlepszym razie mogły być postrzegane jako odpowiedź na specyficzne, utrudniające rozwój i przyswajanie zdobyczy cywilizacji, warunki naturalne. Wojowniczość Scytów, czy szerzej wszelkich północnych nomadów, mogła budzić cień sympatii i szacunku, jednak pod warunkiem, że wymierzona była we wrogów świata greckiego lub chrześcijańskiego. Jeśli ofiarami koczowników padały rodzime wspólnoty, wówczas stawali się eschatologicznymi „ludami najdalszej północy”.

Ten zestaw skojarzeń odziedziczony został przez Bizantyńczyków. Większość cytowanych wyżej autorów należała bowiem do grona klasyków czytanych przez elity cesarstwa i przywoływanych w ich produkcji literackiej. Wyobrażenie o naturze barbarzyńców wypracowane przez antycznych Greków nie zostało zasadniczo zweryfikowane przez ich średniowiecznych spadkobierców. Jedni i drudzy żywili, jak się zdaje, przekonanie, że poszczególne północne ludy barbarzyńskie różnią się od

⁵¹ Eusebius, *Historia Ecclesiastica* I 19, tekst i tł. K. Lake, LCL 153, London – New York 1926, s. 22.

⁵² I. Opelt – W. Speyer, *Barbar*, „Jahrbuch für Antike und Christentum” 10 (1967) s. 278.

⁵³ Michael Psellos, *Chronographia* VII 69, 2-3, ed. D. Reinsch, Berlin – Boston 2014, s. 241, tł. O. Jurewicz, Michał Psellos, *Kronika czyli historia jednego stulecia Bizancjum (976-1077)*, Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej 26, Wrocław 1985, s. 193.

siebie tylko nazwą, ich istota, zdefiniowana przez określone przypadłości, jest jednak taka sama.

W początkach interesującego nas okresu pozycja Bizancjum w relacjach ze światem stepu, jak już wyżej zauważyliśmy, była dosyć komfortowa. Narażony na bezpośredni atak był tylko położony na południowo-zachodnim krańcu Krymu tem Cherson ze stolicą o tej samej nazwie⁵⁴. Ten stan rzeczy przypomina *mutatis mutandis* relację świata greckiego do Scytów w epoce bliskiej Herodotowi. Wówczas także bezpośredni kontakt z nomadami stepów czarnomorskich utrzymywały tylko greckie kolonie położone na wybrzeżach Pontu Euksyńskiego. Bezpieczna izolacja sprzyjała postrzeganiu koczowników przez Konstantynopol jako potencjalnego sojusznika przeciw innym etnosom zagrażającym cesarstwu od północy. Nie jest zatem przypadkiem, że w połowie X wieku powstaje sformułowana przez Konstantyna VII Porfirogenetę koncepcja wykorzystania siedzących na stepach czarnomorskich Pieczyngów jako narzędzia powstrzymywania agresji Rusi, Węgrów i Bułgarów Naddunajskich. Doktrynę uczonego cesarza, szczegółowo przedstawioną w *De administrando imperio*, należy traktować jako jego osobistą koncepcję polityczną. Wydaje się, że wyrasta ona z bardzo konkretnych doświadczeń lat 934-944, gdy Bizancjum wobec postępującego osłabienia Bułgarii i pogorszenia relacji z kaganatem Chazarów poszukiwało wartościowego sojusznika, który byłby zdolny do zabezpieczania północnych granic imperium⁵⁵. Warto także pamiętać, że w czasach Konstantyna VII i później nie brakowało konstantynopolitańskich dyplomatów, którzy nie cenili zbyt wysoko sojuszu z Pieczyngami. Sam cesarz wreszcie, choć doceniał walory militarne koczowników i wiedział dużo na temat ich organizacji społeczno-politycznej, postrzegał ich jako jeden z dzikich ludów „północnych i scytyjskich” oraz „niewiernych i bezecnych” barbarzyńców.

⁵⁴ J. Shepard, „*Mists and portals*”: the Black Sea's north coast, w: *Byzantine trade 4th-12th centuries. The archaeology of local, regional and international exchange*, ed. M.M. Mango, Farnham 2009, s. 429.

⁵⁵ Paroń, *Pieczyngowie*, s. 322-326.

Akcentował także ich bezgraniczną chciwość, która winna być wykorzystana przez dyplomatów bizantyńskich do obłaskawienia stepowców. Pieczyngowie mogli być zatem, mimo swej dzikości, poręcznym narzędziem w rękach Konstantynopola, jednak niczym więcej⁵⁶.

W koncepcji Porfirogenety zastanawia swoista degradacja Bułgarów. Cesarz zdaje się cenić ich niżej niż mniej od nich cywilizowanych Pieczyngów. Nie mamy tutaj miejsca na szczegółową analizę przyczyn owego obniżenia rangi Bułgarów w koncepcjach Konstantyna VII, wypada tylko stwierdzić, że jego opinii nie podzielała najpewniej duża część elit bizantyńskich. Chrzest (865) i bliskie spowinowacenie się z bizantyńskimi basileusami poprzez małżeństwo Piotra z księżniczką Marią Lekapen (927) zdecydowanie wyłączyło Bułgarów z grona północnych „Scytów”⁵⁷. Echa takiego ich postrzegania znajdujemy choćby w anonimowej mowie z okazji zawarcia pokoju, który kończył długą wojnę bizantyńsko-bułgarską w 927 roku⁵⁸. Jej autor stwierdza między innymi, że chrzest sprawił, że Bułgarzy porzucili koczownicze życie na wozach

⁵⁶ Por. A. Paroń, *Pieczyngowie na kartach De administrando imperio Konstantyna VII Porfirogenety*, „Classica Wratislaviensia” 27 (2007) s. 103-112.

⁵⁷ Cesarz Leon VI (886-912) stwierdzał wprawdzie, że Bułgarów niewiele różni od Turków (tj. Węgrów), jednak na korzyść tych pierwszych dodaje, że chrzest pozwolił im odrzucić dawną dzikość i nomadyzm. Leo VI, *Tactica* XVIII 59, ed. G. Dennis, CFHB 49 (Series Washingtoniensis), Washington 2010, s. 458. Na temat obrazu cara Piotra i jego państwa w oczach bizantyńskich elit, zwłaszcza około 927 roku: Z.A. Brzozowska – M.J. Leszka, *Maria Lekapene, Empress of the Bulgarians. Neither a Saint nor a Malefactress*, *Byzantina Lodziensia* 36, Łódź 2017, s. 59-69; M.J. Leszka, *Car bułgarski Piotr (927-969) w bizantyńskiej historiografii X-XII wieku*, „Vox Patrum” 70 (2018) s. 345-347; Z.A. Brzozowska – M.J. Leszka – K. Marinow, *Piotr I Święty, car bułgarski (ok. 912-969). Maria Lekapena, caryca bułgarska (ok. 912-?963)*, Kraków 2018, s. 58-74; M.J. Leszka – K. Marinow, *The Bulgarian State in 927-969. The Epoch of Tsar Peter I*, *Byzantina Lodziensia* 34, Łódź 2018, s. 47-53.

⁵⁸ Autor mowy jest nieznan, jednak zwykle przyjmuje się, że jej twórcą mógł być Teodor Dafnopates, sekretarz cesarza Romana Lekapena. R.J.H. Jenkins, *The peace with Bulgaria (927) celebrated by Theodore Daphnopates*, w: *Polychronion. Festschrift Franz Dölger zum 75. Geburtstag*, red. P. Wirth, Heidelberg 1966, s. 287-303; K. Marinow, *In the Shackles of the Evil One: The Portrayal of Tsar Symeon I the Great (893-927) in the Oration „On the Treaty of Bulgarians”*, „Studia Ceranea” 1 (2011) s. 163-164.

a poznali łaskę Dobrej Nowiny⁵⁹. Wcześniej w tej samej mowie wyrażona zostaje radość, że po zakończeniu długiej wojny oba narody przestały być już „Scytami i barbarzyńcami”, lecz mogą być „nazywani i ukazywani jako chrześcijanie, potomstwo Boga i dzieci Ducha”⁶⁰. To szczególne do wartościowanie nie wykluczało całkowicie możliwości ponownego mentalnego deportowania Bułgarów poza granice świata cywilizowanego w przypadku wybuchu nowego konfliktu z Bizancjum. Gdy pod koniec panowania cara Piotra w Konstantynopolu pojawiło się jego poselstwo z żądaniem wypłacenia Bułgarom zwyczajowego trybutu, ówczesny cesarz bizantyński Nikefor Fokas (963-969), mocno wzburzony tymi roszczeniami, miał nazwać poddanych władcy bułgarskiego „szczególnie nędznym i nieczystym ludem scytyjskim”⁶¹, jego samego natomiast władcą „gryzącym skóry i odzianym w skórzany kaftan”⁶². Inwektywy wypominające Bułgarom ich dziką, koczowniczą przeszłość nie powinny jednak przesłaniać faktu, że ich chrystianizacja oraz towarzysząca jej recepcja nowych wzorców kulturowych uczyniły ich częścią bizantyńskiej ekumeny.

Mieszkańcy stepów czarnomorskich w wyobraźni elit konstantynopolitańskich znajdowali się daleko poza nią. Dobitnie świadczy o tym wypowiedź Leona, diakona cesarza Bazylego II, na temat Pieczyngów. Przedstawiając w swej *Historii* okoliczności zabójstwa księcia Światosława Igorewicza, powracającego na Ruś po przegranej wojnie

⁵⁹ V. Dujčev, *On the Treaty of 927 with the Bulgarians*, DOP 32 (1978) s. 272.

⁶⁰ Dujčev, *On the Treaty*, 264. W mowie scytyjskość jest cechą wybitnie negatywną, kojarzoną z innymi złymi przymiotami: pogaństwem, szaleństwem, dzikością, umiłowaniem wojny i niezgody. Por. Marinow, *In the Shackles*, s. 185, przyp. 127; K. Marinow, *Peace in the House of Jacob. A Few Remarks on the Ideology of Two Biblical Themes in the Oration „On the Treaty with the Bulgarians”*, „Bulgaria Mediaevalis” 3 (2012) s. 91.

⁶¹ Leo Diaconus, *Historia* IV 5, ed. C.B. Hase, CSHB [33], Bonn 1828, s. 61: „ἔθνος Σκυθικόν, πενιχρόν τε τὴν ἄλλως καὶ μισρόν”.

⁶² Leo Diaconus, *Historia* IV 5, CSHB [33], s. 62: „σκυτοτρόκτης καὶ διφθερία ἄρχων”. Por. Leszka, *Car bułgarski*, s. 348; A. Kaldellis, *Ethnicity and Clothing in Byzantium*, w: *Identity and the Other in Byzantium. Papers from the Fourth International Sevgi Gönül Byzantine Studies Symposium*, red. K. Durak – I. Jevtić, Istanbul 2019, s. 48.

z Bizancjum (971), autor dokonał bardzo krótkiej charakterystyki koczowników, zabójców ruskiego władcy: „Pieczyngowie [...] lud koczowniczy i liczny, który spożywa wszy i przenosi swe domostwa, przeważenie wiodąc życie na wozach”⁶³.

Na koniec historyk dodał jeszcze, że wraz ze Światosławem wybita została niemal cała jego drużyna, tylko nieliczni jej członkowie powrócili do ojczyzny. Z dokonanej przez Leona charakterystyki wyodrębnić można trzy najbardziej uderzające cechy Pieczyngów: dosyć osobliwe zwyczaje żywieniowe, koczowniczy, polegający na ciągłej zmianie miejsca pobytu, tryb życia oraz nadzwyczajna wojowniczość. Ta ostatnia wynika z kontekstu wydarzeń. Zniszczenie armii bardzo groźnego, choć pokonanego przez Bizancjum, władcy ruskiego wydaje się być dobitną egzemplifikacją tej cechy Pieczyngów. Leon nie wie nic więcej na ich temat. Nie zamierzam w tym miejscu rozważać wiarygodności informacji na temat spożywania wszy przez stepowców⁶⁴, która może pochodzić z *Geografii* Strabona stanowiącej częstą lekturę wykształconych Bizantyjczyków. Uczony z Amasei w swych opisach zwyczajów dietetycznych stepowców znacznie silniej akcentował jednak fakt spożywania przez nich pokarmów mlecznych, zwłaszcza mleka kobyłego⁶⁵. O jedzeniu wszy pisze w innym miejscu i nie mamy pewności, czy chodzi mu o ludy koczownicze⁶⁶. Leon, jeśli jedynym źródłem danych dla kreowania obrazu Pieczyngów był dla niego Geograf, korzystał zatem z jego dzieła w sposób tendencyjny. Zresztą nawet jeśli przyjmiemy,

⁶³ Leo Diaconus, *Historia* IX 12, CSHB [33], s. 157: „Πατζινάκαι [ί] ἔθνος νομαδικόν τοῦτο καί πολυάνθρωπον, φθειροφάγον τε καί φερέοικον, ἐπ’ ἀμαξῶν ὡς τὰ πολλὰ βιωτέον [...]”.

⁶⁴ Analiza tej kwestii: A. Paroń, *Dzicy, odrażający, źli (?) – wizerunek nomadów w historiografii bizantyńskiej i łacińskiej z 2. połowy X – początku XIII wieku*, w: *Populi terrae marisque. Prace poświęcone pamięci Profesora Lecha Leciejewicza*, red. M. Rębkowski – S. Rosik, Wrocław 2011, s. 126-127.

⁶⁵ Strabo, *Geographia* VII 3, 7, tekst i tł. H.L. Jones, LCL 50, Cambridge – London 1917, s. 196-198. Por. Paroń, *Scytowie*, s. 272.

⁶⁶ Strabo, *Geographia* XI 2, 1; XI 2, 19, LCL 211, s. 190, 214.

że historyk bizantyński dysponował aktualnymi danymi, co jest możliwe, to i tak trudno wyobrazić sobie, aby jedynym znanym Pieczyngom pożywieniem były wszy. Leon, czyniąc z faktu ich jedzenia centralne miejsce charakterystyki stepowców, świadomie dążył do wzbudzenia w czytelniku poczucia odrazy i obcości. Rodzimej społeczności, której dieta oparta była na produktach zbożowych (σιτοφάγοι), przeciwstawił osobliwych „wszożerców” (φθειροφάγοι). Poczucie odrazy i odrzucenia wzmacniała także druga cecha: wędrowny tryb życia. Jest ona bodaj najłatwiej dostrzegalnym i najbardziej elementarnym znakiem ich inności dla przedstawicieli społeczeństw osiadłych. Bizantyńczycy, podobnie jak ich antyczni przodkowie, wyprowadzali z niej, o czym przekonamy się niżej, inne negatywne cechy. Niemal dokładnie to samo powiedzieć można o wojowniczości, pośrednio jedynie dostrzeżonej przez Lwa Diakona.

Wydaje się, że w okresie bezpiecznej izolacji, jakim był wiek X, nomadów postrzegano w Bizancjum jako odległą, obdarzoną monstrualnymi cechami osobliwość. Ich ewentualna polityczna użyteczność nie wpływała zasadniczo na ten obraz. Trudno oprzeć się wrażeniu, że elity cesarstwa nie wiedziały zbyt wiele na temat stepowców i nie uznawały za stosowne, aby zasadniczo ograniczyć stan swej ignorancji. Aktywność Konstantyna VII i kręgu jego współpracowników jawi się jako zjawisko dosyć wyjątkowe. Uczony cesarz koncentrował się jednak na kwestiach politycznych. W *De administrando imperio* nie znajdziemy wielu informacji na temat kultury nomadów ani tym bardziej świadectw zrozumienia jej specyfiki. Być może właśnie ten rodzaj ignorancji leży u podstaw błędnych rozwiązań politycznych, zastosowanych wobec Pieczyngów, gdy po migracji z zimy 1046/1047 roku stali się oni częścią imperium. Formalna chrystianizacja, rozlokowanie szeregowych wojowników wraz z rodzinami na ziemiach pomiędzy Niszem a Sofią, które nie mogły stanowić dla nomadów Ziemi Obiecanej, oraz przeniesienie wodzów Pieczyngów do Konstantynopola miały uczynić z dawnych mieszkańców stepu lojalnych poddanych cesarstwa. W istocie było to, jak określił tę politykę jeden

z bizantyńskich historyków, „wybielaniem Etiopa”⁶⁷. Wiosną 1047 roku nie brakowało jednak wybitnych poddanych cesarstwa, którzy wierzyli w jej skuteczność. Świadectwem takiego myślenia wydaje się mowa Jana Mauropousa, arcybiskupa małoazjatyckiej Euchaity, datowana na kwiecień 1047 roku⁶⁸. Autor podnosi w niej kwestię migracji Pieczyngów oraz towarzyszących jej wydarzeń⁶⁹. Obraz nomadów, jaki znajdujemy u Mauropousa, nie odbiega od standardowych charakterystyk stepowców. Przed wkroczeniem na ziemię Rzymian (Bizantyńczyków) byli oni niewiernym, bezbożnym, nieznanym praw ludem scytyjskim o nomadycznym trybie życia. Nie znali także innych podstawowych instytucji społecznych: religii i państwa. Wiedli wstrętne i nieczyste życie w rozproszeniu, gromadzili się tylko dla dokonania nagłego ataku i grabieży. Ta ostatnia, podobnie jak przemoc, leżała w ich naturze. Pieczyngowie mieli uprowadzać „wszystko, co ma nogi”. Zamieszkiwaną przez nich ziemię także zajęli przemocą, ba ukradli nawet przeprawę przez Dunaj, ponieważ nie przepawili się przez rzekę, tylko przeszli po niej, gdy zamarzła. Ten odrażający lud ostatecznie poddał się jednak władzy cesarza, za sprawą chrztu pozbył się swej barbarzyńskiej tożsamości i stał się częścią bizantyńskiej *politei*. W budującym obrazie Mauropousa z łatwością znajdziemy tony wspólne z wypowiedziami Euzebiusza z Cezarei i anonimowego autora mowy na pokój z 927 roku. Jest nim przekonanie, że łaska chrztu może przemienić najdzikszych i najbardziej odrażających barbarzyńców. Za sprawą Opatrzności Pieczyngowie mieli przestać być „Scytami”, a stać się „ludem świętym (ἕθνος ἅγιον)” i „nowym ludem bożym (λαὸς θεοῦ νέος)”⁷⁰.

⁶⁷ Michael Attaleiates, *Historia* VII 3, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 16, s. 54.

⁶⁸ J. Lefort, *Rhétorique et politique: trois discours de Jean Mauropous en 1047*, „Travaux et Mémoires” 6 (1976) s. 265.

⁶⁹ *Iohannis Euchaitorum metropolitae quae in codice Vaticano graeco 676 supersunt* 182.195¹-198², ed. P. de Lagarde, *Abhandlungen der Königlichen Gesellschaft der Wissenschaften zu Göttingen* 28, Göttingen 1882, s. 133-146. Por. E. Malamut, *L’image byzantine des Petchénègues*, *BZ* 88 (1995) s. 121-123; Kaldellis, *Ethnography*, s. 120-126.

⁷⁰ *Iohannis Euchaitorum metropolitae* 182.198², s. 145.

Wiara ta rychło została nadwerężona, o czym świadczą charakterystyki stepowców z drugiej połowy XI wieku. Michał Attaleiates (ok. 1028-ok. 1085), przedstawiając wypadki związane z wkroczeniem Pieczyngów na teren bizantyjskich prowincji naddunajskich, napisał w swej *Historii*:

[Pieczyngowie] po przepłynięciu się przez Ister rozbili swe obozy na terenach Rzymian. Plemię to zamiast wszelkiej wiedzy i sztuki ćwiczyło się w zbrojnych napadach i trawiło życie na bezustannym władaniu mieczem, łukiem i strzałami; odrażające pod względem pożywienia oraz innych zwyczajów, niewzdragające się wcale przed spożywaniem tego, co nieczyste⁷¹.

Attaleiates podkreśla, podobnie jak w przypadku Scytów Tukidydes, że walka jest bodaj jedyną racją istnienia Pieczyngów. Tak należy pojmować jego stwierdzenie, że jest to jedyna kultywowana przez nich forma aktywności. Przytoczenie analogicznych danych, dotyczących innych ludów koczowniczych, byłoby bardzo łatwe. Podobne obserwacje znaleźć możemy nie tylko w starogreckiej i bizantyjskiej, lecz również w innych tradycjach literackich. Al-Jāhiz (ok. 776-869), pisarz arabski, miał stwierdzić, że Turcy, czyli koczowniczy mieszkańcy stepów Azji Środkowej, zajmują w wojskowości takie miejsce, jak Grecy w nauce, a Chińczycy w sztuce⁷². Konstatacja ta tylko z pozoru jest zaszczytna. Jeśli bowiem stepowcy zdołali rozwinąć tylko umiejętności związane z walką przy jednoczesnym niemal całkowitym zaniedbaniu innych sfer życia (taki komunikat wyraźnie przebija z relacji Attaleiatesa i Tukidydesa), wówczas stają się oni nie tylko ludem mężnym i groźnym w walce, lecz nade wszystko dzikim i skłonny do bezrozumnego okrucieństwa. Więcej, ich zdolności wojskowe wydają się być nie tyle sztuką pojmowaną jako umiejętność kultywowana przez pokolenia i kształtowa-

⁷¹ Michael Attaleiates, *Historia* VII 1, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 16, s. 52.

⁷² D. Sinor, *The Inner Asian Warriors*, „*Journal of the American Oriental Society*” 101 (1981) s. 101.

na przez lata ćwiczeń, co raczej atrybutem nadanym im przez naturę⁷³. Pierwotna, niczym niepohamowana dzikość staje się głównym źródłem sprawności militarnej koczowników. Taką właśnie obserwację znajdujemy w XI-wiecznej *Chronografii* Michała Psellosa (1018-ok. 1080), autora jedynie nieznacznie starszego od jego cytowanego powyżej imiennika: „Wszyscy razem, w nieładzie, pomieszani jedni z drugimi, silni całkowitą pogardą życia, wznoszą wielki okrzyk i ruszają do ataku na wrogów. Jeśli ich zepchną do tyłu, jak wierze, rzucają się do pościgu i zabijają bezlitośnie”⁷⁴.

Uczony autor wyraźnie stwierdził wcześniej, że Pieczyngowie, o których jest mowa w niniejszym urywku, nie tylko nie znają podstawowych założeń strategii i taktyki, lecz także nie używają żadnych rodzajów oręża prócz włóczni. Opisany w ten sposób przeciwnik przypomina raczej nieprzewidywalną horde dzikich zwierząt, stale skłoną do działań agresywnych, nie bacząc na zawarte uprzednio porozumienia pokojowe. Wojowniczość koczowników w świetle przedstawionych tutaj relacji ma zatem niewiele wspólnego ze sztuką wojenną, która prócz tego, że wiąże się z określonymi umiejętnościami technicznymi i taktycznymi, nakłada również na wojownika określone ograniczenia moralne. W przypadku nomadów wydaje się być ona raczej produktem wrodzonej agresji, która z kolei jest znakiem ich dzikości. Michał Psellos, podobnie jak Arystoteles, przyjmuje zatem, że sprawność militarna koczowników ma niewiele wspólnego z męstwem.

W opisie pióra Michała Attaleiatesa pojawił się również inny element charakterystyki stepowców godny bliższej analizy. Autor przypisuje Pieczyngom spożywanie nieczystego pożywienia. Interpretacja tego

⁷³ Bardzo podobne stwierdzenie znajdujemy u Anny Komneny: „[...] mają oni [Pieczyngowie] wrodzony dar sztuki wojennej i formowania falang”. Anna Komnena, *Alexias* VII 3, 7, CFHB 40/1, s. 211, tł. O. Jurewicz, Anna Komnena, *Aleksjada*, t. 2, Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej 19, Wrocław 1972, s. 12.

⁷⁴ Michael Psellos, *Chronographia* VII 68, 11-14, s. 241, tł. Jurewicz, Michał Psellos, *Kronika*, s. 192.

passusu nastrocza pewne trudności. Attaleiatesowi chodzić może bowiem, na co wskazywałyby przytoczone wyżej analogie z pism proroczych, o pokarmy nieczyste w sensie rytualnym, których spożywanie oznaczałoby naruszenie religijnego zakazu, względnie o jedzenie tego, co po prostu budzić musi wstręt człowieka cywilizowanego. W przypadku autora o niewątpliwie chrześcijańskim światopoglądzie oraz należącego do konstantynopolitańskich elit obie ewentualności winny zostać wzięte pod uwagę. Wstręt, który stał się udziałem Attaleiatesa jest produktem szoku kulturowego, u którego podstaw mogą leżeć tak uświadomione zakazy religijne, jak również całkiem spontaniczne poczucie obrzydzenia. Analogiczne doświadczenia były zapewne także udziałem Leona Diakona. W odróżnieniu od tego ostatniego autora Michał Attaleiates nie podaje jakichkolwiek szczegółów na temat dietetycznych przyzwyczajzeń Pieczyngów. Znajdujemy je jednak u Psellosa:

Chce im się pić? Jeśli natrafiają na wodę źródlaną, czy rzeczną, natychmiast rzucają się i chlepczą. Jeśli nie, każdy schodzi z konia, zabija go, żelazem otwiera żyły i gasi pragnienie krwią, tak jakby pił wodę. Następnie wycinają najbardziej tłuste części koniny, kładą je na ogień rozniecony ze znalezionego drewna, lekko przypiekają poćwiartowane kawałki mięsa i ociekające jeszcze posoką chciwie pożerają⁷⁵.

W sporządzonym przez wyrafinowanego Bizantyjczyka opisie uderza wizja barbarzyńców, którzy na podobieństwo dzikich bestii rzucają się na jadło i napitek. Istotne jest jednak nie tylko to, jak spożywają, lecz także, co spożywają. Pożeranie na wpół surowego, zawierającego jeszcze krew mięsa oraz chleptanie końskiej posoki budzić musiało szczególną odrazę. Praktyka tego rodzaju postrzegana być musiała jako przejaw szczegól-

⁷⁵ Michael Psellos, *Chronographia*, VII 68, 22-29, tł. Jurewicz, Michał Psellos, *Kronika*, s. 192. Ostatnia część cytowanego passusu została nieznacznie zmodyfikowana przez autora niniejszego studium.

nej dzikości. Człowiek cywilizowany nie spożywa bowiem pokarmów mięsnych na surowo. W przypadku Psellosa do głosu dochodzić mogła wywodząca się jeszcze z antyku tradycja⁷⁶. Równie istotna jest jednak inna okoliczność, która potęgować mogła poczucie wstrętu. Wydaje się, że należy lokować ją w sferze religijnej. Zauważmy, że w tradycji starotestamentowej występuje kategoryczny zakaz spożywania krwi jako substancji będącej siedliskiem życia⁷⁷. W praktyce oznaczało to obowiązek powstrzymywania się od jej picia oraz jedzenia mięsa ją zawierającego. Przepisy tego rodzaju stały się w znacznym stopniu także częścią tradycji chrześcijańskiej⁷⁸. Opisane przez Psellosa praktyki żywieniowe czyniłyby zatem z koczowników lud dziki i nieokrzesany, ale nade wszystko skalany, tj. nieczysty w sensie religijnym.

Wypada jeszcze zwrócić uwagę na zjawisko przywołane wyżej podczas analizy passusu pochodzącego z historii Leona Diakona. Oto wszyscy zacytowani w niniejszym tekście autorzy bizantyńscy dokonali w swych opisach swoistego wykoślawienia zwyczajów dietetycznych stepowców, sprzeciwiając się elementarnemu doświadczeniu oraz starogreckiej tradycji literackiej, którą niewątpliwie znali. Przedstawiciele tej ostatniej stwierdzali wprawdzie, że ludy koczownicze spożywają mięso, jednak zwykle dodawali, że jest ono ugotowane⁷⁹. Jeszcze bardziej znamienne wydaje się przemilczanie przez średniowiecznych greckojęzycznych Rzymian faktu spożywania przez nomadów produktów mlecznych. Tymczasem w piśmiennictwie antycznym określenia typu *hippemologoi* lub *galaktofagoi* funkcjonują, jak widzieliśmy wyżej, od czasów Homera bądź jako epitety, bądź jako etnonimy nadawane mieszkańcom stepu. Trudno wyobrazić sobie, aby dobrze wykształceni

⁷⁶ K.-E. Müller, *Geschichte der antiken Ethnographie und ethnologischen Theoriebildung*, t. 1, Wiesbaden 1972, s. 120-121.

⁷⁷ Por. zwłaszcza Rdz 9,3-9; Kpł 17,10-16; Pwt 14,3-21.

⁷⁸ Dz 15,29.

⁷⁹ Hippocrates, *De aere, aquis et locis* 18, *Fontes Historiae Antiquae* 31, s. 35; Herodotus, *Historia* IV 61, LCL 118, s. 258.

autorzy bizantyńscy nie znali tej tradycji. Zwłaszcza przykład Psellosa zdaje się wskazywać, że świadomie ją odrzucali, aby wykreować jednoznacznie negatywny i krwawy wizerunek koczowników. Wizerunek ten nabiera niemal rysów eschatologicznych, brak w nim jedynie wzmianek o ludo- lub trupożerstwie.

Uczeni Bizantyńczycy nie ignorowali natomiast dorobku nauki starożytnej, gdy należało poprzez brzydotę nomadów pokazać ich nikczemność⁸⁰. Istotnie fizjonomia środkowoazjatyckich przybyszów czyniła ich biegunowo odległymi od śródziemnomorskich kanonów piękna, co dodatkowo ułatwiało zastosowanie wobec nich czarnego pijaru. Dobrze nam już znany Attaleiates sugestywnie opisał scenę audyencji, której cesarz Roman Diogenes (1068-1071) udzielił szwagrowi Alp Arslana, zwanemu po grecku Chryzokulos. Gdy w obecności władcy i senatu wkroczył on o świecie do Chryzotriklinos, obecni z wrażenia podnieśli wrzawę: „Człowiek, który się ukazał, był bowiem młody, lecz wzrostu niemal Pigmeja, twarz miał scytyjską i szpetną, ponieważ lud ten pochodzi od Scytów i po nich dziedziczy nikczemność i brzydotę”⁸¹. Ohyda koczowników miała zresztą szokować nie tylko Bizantyńczyków. Anna Komnena opowiada historię, według której Boemund pochwyił kilku „Scytów”, którzy znajdowali się w służbie Aleksego, i zawiózł ich do Rzymu, aby podczas każdej rozmowy z miejscowymi dostojnikami, zwłaszcza papieżem Paschalisem, pokazywać barbarzyńców i w ten sposób wzbudzać niechęć wobec cesarza⁸². Obraz największej brzydoty, swoisty kondensat tego, co wstrętne w sensie moralnym i wizualnym, znajdujemy w opisie autorstwa Niketasa Choniatesa. W krótkim ekskursie etnograficznym poświęconym Kumanom-Półowcom pisze on między innymi: „Ten sam

⁸⁰ Bizantyńczycy, jak się zdaje, nie do końca akceptowali założenia antycznej kalokagatii. Nie żywili przynajmniej przekonania, że człowiek fizycznie piękny musi być także dobry. Brzydota była dla nich jednak stygmatyzująca, także w sensie moralnym. Por. M. Hatzaki, *The Good, the Bad and the Ugly*, w: *A Companion to Byzantium*, red. L. James, Malden – Oxford 2010, s. 93-107.

⁸¹ Michael Attaleiates, *Historia* XIX 5, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 16, s. 258.

⁸² Anna Komnena, *Alexias* XII 8, 4-5, *CFHB* 40/1, s. 379-380.

koń, którego dosiada Scyta, nosi go w czasie gwałtownej bitwy, dostarcza, jak powiadają, pożywienia z przeciętej tętnicy i pokryty zaspokaja zwierzęcą żądzę barbarzyńcy”⁸³.

Zauważmy, że Choniaties w swej charakterystyce Kumanów kumuluje motywy opisowe występujące u wcześniej cytowanych autorów. Koczownik (Scyta) przedstawiony został tutaj jako istota, która należy raczej do świata zwierzęcego, świata pierwotnej dzikości. Pojmowany jest on jednak jako antyrzeczywistość, chaos, świat anomii. Szczególnie dobitnie wskazuje na to obraz człowieka spółkującego z koniem. Skandaliczność wzmiankowanej przez Choniatesa praktyki polega na naruszeniu przyrodzonego, określonego przez Opatrzność porządku. Jednostka czy społeczność pozwalająca sobie na tego rodzaju praktyki sytuowała się między światem ludzi a światem zwierząt. Zyskiwała statut osobliwości (*monstrum*), jednak zdecydowanie odrażającej. Przypominała bowiem zrosniętego z końskim grzbietem centaury⁸⁴. Podobnie zdaje się postrzegać Kumanów Eustatios z Tesaloniki (ok. 1110-ok. 1195), który porównuje ich do gryfów usuniętych przez dobrotliwą przyrodę w miejsca niezamieszkałe⁸⁵.

Istoty takie siłą rzeczy są niezdolne do zachowania zawartych wcześniej porozumień. Przewrotność i niewierność jest naturalną cechą stepowców, wynika bowiem z ich dzikości, braku jakichkolwiek reguł rządzących ich postępowaniem, słowem anomii. Podobni do stada dzikich zwierząt są społecznością *sine rege et lege*. Dobitym przykładem takiego postrzegania nomadów jest wypowiedź Psellosa na temat Pieczyngów:

⁸³ Nicetas Choniaties, *Historia*, ed. I.A. van Dieten, CFHB 11.1 (Series Berolinensis), s. 94.

⁸⁴ Część badaczy sugeruje tutaj odległe oddziaływanie obrazu Hunów, przytwierdzonych do końskiego grzbietu, zawartego w utworze Ammiana Marcellina (*Res gestae* XXXI 2, 6, tekst i tł. J.C. Rolfe, LCL 331, London – Cambridge 1964, s. 382). Por. Kaldellis, *Ethnography*, s. 100-101.

⁸⁵ Eusthatius Metropolitae Thesalonicensis, *Opuscula* VII 10, 28-30, ed. T.L.F. Tafel, Amsterdam 1964, s. 44.

Charakter mają obludny, nie dotrzymują żadnych układów o przyjaźni. Nawet jeśli przysięgną na swe ofiary, nie dotrzymują przysięg, gdyż nie mówiąc o Bogu, nie oddają czci w ogóle żadnemu bóstwu. Wszystko co im się zdarza, uważają za dzieło przypadku i wierzą, że śmierć jest końcem całego istnienia. Dlatego bardzo łatwo zawierają pokój, a jeśli muszą wszcząć wojnę, od razu zrywają uroczyste zawarte układy. Jeśli się odniesie nad nimi zwycięstwo, proszą o następny układ o przyjaźni⁸⁶.

Brak ładu moralnego wydaje się być również powiązany z wędrownym trybem życia, głównym narzędziem odróżniania koczowników. Zmienność miejsca pobytu staje się bowiem synonimem zmienności, przewrotności natury stepowców. Próżno szukać zatem u autorów bizantyńskich interesującego nas okresu tendencji do zrozumienia koczowniczego trybu życia, nie mówiąc już o idealizowaniu go i postrzeganiu jako gwarancji wolności i niezależności. Przeciwnie, ich nieuchwytność staje się przekleństwem, sprawia bowiem, że z jednej strony koczownicy nie są zdolni do przyswajania zdobyczy cywilizacji rzymskiej, z drugiej strony nie można skutecznie ich zwalczać. Są jak klęska elementarna, którą można tylko przeczekać.

5. Wnioski

Przystępując do analizy źródeł bizantyńskich, starałem się zachować stanowisko ostrożne i ograniczać oczekiwania wobec zawartych w nich danych na temat koczowników stepów czarnomorskich. Mimo to naszkicowany powyżej obraz budzić może spore rozczarowanie. Wyrafinowani Bizantyńczycy zdają się postrzegać nomadów jak dziką faunę stepów,

⁸⁶ Michael Psellos, *Chronographia* VII 69, 2-7, tł. Jurewicz, Michał Psellos, *Kronika*, 193.

która, gdy pozostaje w swym naturalnym habitacie, jest niegroźna, a sporadycznie może być nawet politycznie użyteczna. Gdy stepowcy opuszczają step, wówczas zaczynają się prawdziwe kłopoty, dla których nie ma dobrego rozwiązania. Zwłaszcza doświadczenie nieudanej chrystianizacji i asymilacji Pieczyngów przekonało elity konstantynopolitańskie, że pokojowa integracja koczowników nie jest możliwa. Była to istotnie próba daremna, przysłowiowe „wybielanie Etiopa”, jednak w znacznym stopniu wynikające z niewiedzy i błędów cesarza Konstantyna IX Monomacha oraz jego administracji. Bizantyńskie dzieci epoki „pewności siebie i klasycyzmu” nie były zdolne do przeanalizowania źródeł swej porażki. Poręcznym wyjaśnieniem była zawsze nikczemna natura barbarzyńców, która przejawiała się we wszystkim: wyglądzie, pożywieniu, trybie życia i niegodnych człowieka cywilizowanego metodach walki. Tradycja antyczna, największe autorytety starogreckiej literatury i filozofii raczej utrwały takie postrzeżenie koczowników. Wykształcony na lekturze dawnych klasyków Bizantyńczyk w gruncie rzeczy mógł wybierać pomiędzy obrazem dzikich i nieokrzesanych „Scytów” oraz eschatologiczną wizją nieczystych ludów północy, zsyłanych przez Opatrzność jako kara za grzechy. Weryfikacji tych narzucanych przez tradycję literacką schematów nie sprzyjały realia stałego konfliktu, które skłaniają raczej do dehumanizacji przeciwnika niż głębszego poznania jego natury. Elity bizantyńskie, nie wierząc w możliwość asymilacji nomadów, w drugiej połowie XI wieku skłaniały się zatem do stosowania wobec nich polityki *ad hoc* zakładającej zbrojną reakcję na bieżące zagrożenia bez nadziei na definitywne zażegnanie konfliktu i podporządkowanie władzy Konstantynopola dawnych mieszkańców stepu. Sukcesy Aleksego Komnena, zwłaszcza dosyć nieoczekiwane zwycięstwo nad Pieczyngami pod Lebunion (29 IV 1091), pozwoliły Bizancjum odzyskać kontrolę nad dolnym Dunajem i przywrócić stan *splendid isolation*. „Scytowie” zostali zniszczeni lub wrócili do swego habitatu, odwieczny stan równowagi został przywrócony.

**„It is Utterly Pointless to Try to Paint the Ethiopian White” –
Byzantine Perception of Nomads of the Black Sea Steppe and Byzantine
Policy towards Them**

(summary)

The problem of relations with the nomadic peoples of the Black Sea steppes is one of the most important issues in Byzantine history. The medieval Greek-speaking Romans inherited this undoubted trouble after their ancient ancestors and had to deal with it till the end of the empire. It is usually assumed that the long experience of contacts with steppe-dwellers meant that the Byzantine political elite gained deep and multi-faceted knowledge about them. This study aims at a rethinking of the *communis opinio* according to which precise and updated data were to be used by the Constantinopolitan diplomacy in relations with the nomadic partners. What I aim to prove, based on the material of written sources from the 10th-12th century, is that such opinions appear to have been scholarly superstitions.

Keywords: Byzantium; Northern Nomads; Perception and Political Action; Scythians; Pechenegs; Uzes; Cumans

**„Daremnie próbuje się wybielić Etiopa” – postrzeganie
i polityka Bizancjum wobec koczowników stepów czarnomorskich
(X-XII wiek)**

(streszczenie)

Problem relacji z ludami koczowniczymi stepów czarnomorskich należy do najważniejszych zagadnień historii Bizancjum. Średniowieczni grekojęzyczni Rzymianie odziedziczyli ten niewątpliwy kłopot po swych antycznych przodkach i musieli borykać się z nim po kres istnienia imperium. Przyjmuje się zwykle, że długie doświadczenie kontaktów ze stepowcami sprawiło, że bizantyńska elita polityczna pozyskała głęboką i wieloaspektową wiedzę na ich temat. Celem niniejszego stadium jest ponowne przemyślenie *communis opinio*, według której precyzyjne i zaktualizowane dane miały być wykorzystywane przez dyplomację konstantynopolikańską w relacjach z koczowniczymi partnerami. W oparciu o materiał źródeł pisanych z X–XII wieku zamierzam dowieść, że tego rodzaju poglądy wydają się naukowymi przesądami.

Słowa kluczowe: Bizancjum; północni nomadzi; postrzeganie i polityczne działanie; Scytowie; Pieczyngowie; Uzowie; Kumanowie

Bibliografia

Źródła

- Aeschylus, *Eumenides*, w: *Aeschylus*, tekst i tł. H.W. Smyth, LCL 146, London – Cambridge 1926, s. 269-371.
- Aeschylus, *Prometheus desmotes*, w: *Aeschylus*, tekst i tł. H.W. Smyth, LCL 145, London – Cambridge 1927, s. 211-315.
- Aeschylus, *Fragmenta*, w: *Aeschylus*, tekst i tł. H.W. Smyth, LCL 146, London – Cambridge 1952, s. 373-521.
- Ammianus Marcellinus, *Res gestae*, tekst i tł. J.C. Rolfe, LCL 331, London – Cambridge 1964, s. 2-505.
- Anna Komnena, *Alexias*, ed. D.R. Reinsch – A. Kambylis, CFHB 40/1 (Series Berolinien-sis), Berlin – New York 2001, tekst i tł. O. Jurewicz, Anna Komnena, *Aleksjada*, t. 1-2, Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej 15, 19, Wrocław 1969-1972.
- Aristoteles, *Ethica Nicomachea*, tekst i tł. H. Rackham, LCL 73, Cambridge – London 1926.
- Aristoteles, *Politica*, tekst i tł. H. Rackham, LCL 264, London – Cambridge 1944.
- Constantine Porphyrogenitus, *De administrando imperio*, ed. G. Moravcsik, tł. R.J.H. Jenkins, CFHB 1, Dumbarton Oaks 1967.
- Eusebius, *Historia Ecclesiastica*, tekst i tł. K. Lake, LCL 153, London – New York 1926.
- Eusthatius Metropolitae Thesalonicensis, *Opuscula*, ed. T.L.F. Tafel, Amsterdam 1964.
- Flavius Iosephus, *Antiquitates Iudaicae*, tekst i tł. H.S.J. Thackeray, LCL 242, London – Cambridge 1930, tł. Z. Kubiak – J. Radożycki, Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Warszawa 2001.
- Flavius Iosephus, *De bello Iudaico*, tekst i tł. H.S.J. Thackeray, LCL 210, London – Cambridge 1928.
- Fragmenta Hesiodica*, ed. R. Merkelbach – M.L. West, Oxford 1967.
- Herodotus, *Historia*, tekst i tł. A.D. Goodley, LCL 118, Cambridge – London 1928, tł. S. Hammer, Herodot, *Dzieje*, Warszawa 2002.

- Hippocrates, *De aere, aquis et locis*, tekst i tł. A. Marchewka – M. Świder, *Fontes Historiae Antiquae* 31, Poznań 2014.
- Homerus, *Ilias*, ed. A. Ludwich, Leipzig 1907.
- Homerus, *Odyssea*, tekst i tł. A.T. Murray, LCL 104, Cambridge – London 1919.
- Ioannes Cinnamus, *Rerum ab Ioanne et Alexio Comnenis Gestarum*, ed. A. Meineke, CSHB [26], Bonn 1836, s. 1-409.
- Iohannis Euchaitorum metropolitae quae in codice Vaticano graeco 676 supersunt*, ed. P. de Lagarde, *Abhandlungen der Königlichen Gesellschaft der Wissenschaften zu Göttingen* 28, Göttingen 1882.
- Ioannes Scylitzes, *Compendium historiarum*, ed. I. Thurn, CFHB 5 (Series Berolinien-sis), Berlin – New York 1973.
- Leo VI, *Tactica*, ed. G. Dennis, CFHB 49 (Series Washingtoniensis), Washington 2010.
- Leo Diaconus, *Historia*, ed. C.B. Hase, CSHB 33, Bonn 1828, s. 3-178.
- Michael Attaleiates, *Historia*, tł. A. Kaldellis – D. Krallis, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 16, Cambridge – London 2012.
- Michael Glykas, *Annales*, ed. I. Bekker, CSHB 37, Bonn 1835.
- Michael Psellos, *Chronographia*, ed. D. Reinsch, Berlin – Boston 2014, tł. O. Jurewicz, Michał Psellos, *Kronika czyli historia jednego stulecia Bizancjum (976-1077)*, Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej 26, Wrocław 1985.
- Nicephorus Bryennius, *Historia*, ed. P. Gauthier, CFHB 9 (Series Bruxellensis), Bruxelles 1976.
- Nicetas Choniates, *Historia*, ed. I.A. van Dieten, CFHB 11/1 (Series Beroliniensis), Berlin – New York 1975.
- Pseudo-Mauricius, *Strategicon*, ed. G.T. Denis, CFHB 17 (Series Vindobonensis), Wien 1981.
- Pseudo-Methodius, *Apocalypsis*, w: *Apocalypse Pseudo-Methodius & An Alexandrian World Chronicle*, ed. B. Garstad, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 14, Cambridge – London, 2012, s. 2-71, tł. A. Tronina, *Apokalipsa Pseudo-Metodego*, w: *Apokryfy syryjskie*, red. M. Starowieyski, Kraków 2011, s. 200-238.
- Ioannes Scylitzes Continuatus*, ed. E.Th. Tzolakes, Thessaloniki 1968.
- Strabo, *Geographia*, tekst i tł. H.L. Jones, LCL 50, 211, Cambridge – London 1917, 1928.

Thucydides, *De bello Peloponnesiaco*, tekst i tł. C.F. Smith, LCL 108, London – Cambridge 1919.

Povest' vremennyh let, ed. D.S. Lihačev, tł. B.A. Romanova, část 1, Moskva 1950.

Opracowania

Bonarek J., *Bizancjum w dobie bitwy pod Mantzikert. Znaczenie zagrożenia seldzuckiego w polityce bizantyńskiej w XI wieku*, Kraków 2011.

Browning R., *Byzantine Empire*, Washington 1992.

Brzozowska Z.A. – Leszka M.J., *Maria Lekapene, Empress of the Bulgarians. Neither a Saint nor a Malefactress*, *Byzantina Lodziensia* 36, Łódź 2017.

Brzozowska Z.A. – Leszka M.J. – Marinow K., *Piotr I Święty, car bułgarski (ok. 912-969). Maria Lekapena, caryca bułgarska (ok. 912-?963)*, Kraków 2018.

Chekin L., *The Godless Ishmaelites: The Image of the Steppe in Eleventh-Thirteenth-Century Rus'*, „*Russian History*” 19 (1992) s. 9-28.

Curta F., *The Image and Archaeology of the Pechenegs*, „*Banatica*” 23 (2013) s. 143-202.

Diaconu P., *Les Coumans au Bas-Danube aux XI^e et XII^e siècles*, București 1978.

Dujčev V., *On the Treaty of 927 with the Bulgarians*, *DOP* 32 (1978) s. 217-295.

Garstad B., *Introduction*, w: *Apocalypse Pseudo-Methodius & An Alexandrian World Chronicle*, ed. B. Garstad, *Dumbarton Oaks Medieval Library* 14, Cambridge – London 2012, s. VII-XXXIX.

Gießauf J., *Barbaren – Monster – Gottesgeißeln. Steppennomaden im europäischen Spiegel der Spätantike und des Mittelalters*, Graz 2006.

Harmatta J., *Quellenstudien zu den Skythika des Herodot*, Budapest 1941.

Hartog F., *The Mirror of Herodotus. The Representation of the Other in the Writing of History*, tł. J. Lloyd, London 1988.

Hatzaki M., *The Good, the Bad and the Ugly*, w: *A Companion to Byzantium*, ed. L. James, Malden – Oxford 2010, s. 93-107.

Jenkins R.J.H., *The peace with Bulgaria (927) celebrated by Theodore Daphnopates*, w: *Polychronion. Festschrift Franz Dölger zum 75. Geburtstag*, red. P. Wirth, Heidelberg 1966, s. 287-303.

- Kaldellis A., *Ethnography after Antiquity. Foreign Lands and Peoples in Byzantine Literature*, Philadelphia 2013.
- Kaldellis A., *Ethnicity and Clothing in Byzantium*, w: *Identity and the Other in Byzantium. Papers from the Fourth International Sevgi Gönül Byzantine Studies Symposium*, red. K. Durak – I. Jevtić, Istanbul 2019, s. 41-52.
- Kazhdan A., *A History of Byzantine Literature (800-1000)*, ed. Ch. Angelidi, Athens 2006.
- Knâz'kij I.O., *Vizantiâ i kočevniki ũžnoruskih stepej*, Sankt-Peterburg 2003.
- Kozlov S.A., *More than Enemies. The Description of Nomads in the Byzantine Literature of the Epoch of the First Pecheneg Incursion into Byzantium*, w: *Rules and Violence. On the Cultural History of Collective Violence from Late Antiquity to the Confessional Age*, red. C. Dietl – T. Knäpper, Berlin – Boston 2014, s. 83-99.
- Lefort J., *Rhétorique et politique: trois discours de Jean Mauropous en 1047*, „Travaux et Mémoires” 6 (1976) s. 265-303.
- Lemerle O., *Le premier humanisme byzantin. Notes et remarques sur enseignement et culture à Byzance des origines au X^e siècle*, Paris 1971.
- Leszka M.J., *Car bułgarski Piotr (927-969) w bizantyńskiej historiografii X-XII wieku*, „Vox Patrum” 70 (2018) s. 339-354.
- Leszka M.J. – Marinow K., *The Bulgarian State in 927-969. The Epoch of Tsar Peter I*, *Byzantina Lodzensia* 34, Łódź 2018.
- Madgearu A., *The Asanids. The Political and Military History of the Second Bulgarian Empire (1185–1280)*, Leiden – Boston 2017.
- Malamut E., *L'image byzantine des Petchénègues*, *BZ* 88 (1995) s. 105-147.
- Marinow K., *In the Shackles of the Evil One: The Portrayal of Tsar Symeon I the Great (893-927) in the Oration „On the Treaty of Bulgarians”*, „Studia Ceranea” 1 (2011) s. 157-190.
- Marinow K., *Peace in the House of Jacob. A Few Remarks on the Ideology of Two Biblical Themes in the Oration „On the Treaty with the Bulgarians”*, „Bulgaria Mediaevalis” 3 (2012) s. 85-93.
- Minczew G. – Skowronek M., *Apokryfy i legendy starotestamentowe Słowian południowych*, Kraków 2006.

- Moravcsik G., *Klassizismus in der byzantinischen Geschichtsschreibung*, w: *Polychronion. Festschrift Franz Dölger zum 75. Geburtstag*, red. P. Wirth, Heidelberg 1966, s. 366-377.
- Moravcsik G., *Einführung in die Byzantinologie*, Darmstadt 1976.
- Moravcsik G., *Byzantinoturcica. Die byzantinischen Quellen der Geschichte der Türkvölker*, t. 1, Berlin 1983.
- Müller K.-E., *Geschichte der antiken Ethnographie und ethnologischen Theoriebildung*, t. 1, Wiesbaden 1972.
- Opelt I. – Speyer W., *Barbar*, „Jahrbuch für Antike und Christentum” 10 (1967) s. 251-290.
- Paroń A., „*Trzeba, abyś ty mi oto słowami odparł i to niedorzeczne żądanie*” – wokół *De administrando imperio Konstantyna VII Porfirogenety*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik – P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 345-363.
- Paroń A., *Pieczynowie na kartach De administrando imperio Konstantyna VII Porfirogenety*, „*Classica Wratislaviensia*” 27 (2007) s. 97-112.
- Paroń A., *Dzicy, odrażający, źli (?) – wizerunek nomadów w historiografii bizantyńskiej i łacińskiej z 2. połowy X – początku XIII wieku*, w: *Populi terrae marisque. Prace poświęcone pamięci Profesora Lecha Leciejewicza*, red. M. Rębkowski – S. Rosik, Wrocław 2011, s. 123-137.
- Paroń A., *Pieczynowie. Koczownicy w krajobrazie politycznym i kulturowym średniowiecznej Europy*, Wrocław 2015.
- Paroń A., *Scytowie, Scytia i scytyjskość w starogreckiej tradycji literackiej*, w: *Europa w okresie od VIII wieku przed narodzeniem Chrystusa do I wieku naszej ery*, red. B. Gediga – A. Grossman – W. Piotrowski, Biskupin – Wrocław 2016, s. 261-278.
- Sackur E., *Sibyllinische Texte und Forschungen: Pseudomethodius, Adso und die tiburtinische Sibylle*, Halle 1898.
- Shaw B.D., „*Eaters of Flesh, Drinkers of Milk*”: *The Ancient Mediterranean Ideology of the Pastoral Nomads*, „*Ancient Society*” 13-14 (1982-83) s. 5-31.
- Shepard J., „*Mists and portals*”: *the Black Sea's north coast*, w: *Byzantine trade 4th-12th centuries. The archaeology of local, regional and international exchange*, ed. M.M. Mango, Farnham 2009, s. 421-442.
- Sinor D., *The Inner Asian Warriors*, „*Journal of the American Oriental Society*” 101 (1981) s. 133-144.

- Spinei V., *The Great Migrations in the East and South East of Europe from the Ninth to the Thirteenth Century*, Cluj-Napoca 2003.
- Spinei V., *The Romanians and the Turkic Nomads North of the Danube Delta from the Tenth to the Mid-Thirteenth Century*, Leiden – Boston 2009.
- Stephenson P., *Byzantium's Balkan frontier. A political study of the Northern Balkans, 900-1204*, Cambridge 2000.
- Ševčenko I., *Re-reading Constantine Porphyrogenitus*, w: *Byzantine Diplomacy. Papers from the Twenty-fourth Spring Symposium of Byzantine Studies*, ed. J. Shepard – S. Franklin, Aldershot – Brookfield 1992, s. 167-195.
- Tapkova-Zvimova V. – Miltenova A., *Istoriko-apokaliptična knižnina vv Vizantiâ i v sredovekovna Blgariâ*, Sofiâ 1996. Tapkova-Zaimova V. – Miltenova A., *Historical and Apocalyptic Literature in Byzantium and Medieval Bulgaria*, Sofia 2011.
- Toynbee A.J., *Studium historii. Skrót dokonany przez D.C. Somervella*, tł. J. Marzęcki, Warszawa 2000.
- Treadgold W., *A History of the Byzantine State and Society*, Stanford 1997.
- Treadgold, W., *The Middle Byzantine Historians*, London – New York 2013.
- Zwolski E., *Kasjodor i Jordanes: Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984.